Dziś 12 stron

Opł. uiszczona ryczł. z góry.

Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Sredniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 042020

Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 218 | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, piątek, dnia 21 września 1928 r. | Rok IV

MAGISTRAT MIASTA TORUNIA

Szczere wyznanie Hindenburga.

Niemal w tej samej chwili, gdy kanclerz Rzeszy, p. Müller, zapewniał w Genewie przedstawicieli aljantów, iż Niemcy niczego nie pragną tak gorąco, jak pokojowej współpracy narodów — prezydent Rzeszy, feldmarszałek von **Hindenburg,** wygłaszał mowy, których treść stawia kanclerza Müllera w roli ... kłamcy.

Sędziwy prezydent Rzeszy nie jest dyplomatą. Trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, że — gdy tylko mu pozwolą — mówi to, co myśli. I w ten sposób czasem ujawnia prawdziwe zamiary i dążenia Niemiec. Wtedy w oczach świata „dobroduszny", uśmiechnięty minister **Stresemann,** „uosobienie pokojowych Niemiec", przemienia się w butnego, groźnie nasrożonego generała pruskiego. Niestety, wizja ta zbyt krótka, by mogła się utrwalić w pamięci szybko zapominającej ludzkości.

Mowy swoje prezydent Hindenburg wygłosił w tych dniach podczas swego pobytu na Śląsku opolskim, w **Opolu i Gliwicach.**

Dwukrotnie i ostro wystąpił przeciwko Traktatowi Wersalskiemu i orzeczeniu genewskiemu z racji podziału Śląska na polski i niemiecki. Treść tych mów jest wprost **prowokacyjna,** wystąpienie Hindenburga (głowy państwa!) jest bezprzykładnem w stosunkach międzynarodowych. Stwierdzamy to niejako nawiasem, dziś chodzi nam bowiem o podkreślenie innego faktu.

Mianowicie prezydent Hindenburg udzielił w Opolu wywiadu przedstawicielom prasy niemieckiej. Mówiąc o polityce Niemiec, wyznał szczerze, **że nie wierzy w skuteczność polityki locarneńskiej (pokojowej Niemiec), „jednakże** — jak mówił — **należało próbować tej polityki, ażeby światu pokazać, że Niemcy są skłonne (!) do pokoju i porozumienia".**

Dla nas to szczere wyznanie Hindenburga nie jest niespodzianką. Polska nigdy nie wierzyła w szczerość tak zwanej pokojowej polityki Niemiec. Natomiast wierzyły w nią mocarstwa zachodnie. Im to prezydent Hindenburg z brutalną szczerością wyznaje, że Niemcy tylko **mamiły świat, usypiały czujność narodów.**

Prezydent Hindenburg widocznie uważa, że obecnie Niemcy już mogą rzucić w kąt gałązkę oliwną pokoju, zdjąć maskę i pokazać światu swe właściwe oblicze, **oblicze militarystyczno-imperjalistyczne.** Wszak cel polityki „pokojowej" Niemiec został osiągnięty. Narody świata są pogrążone w śnie o wieczystym pokoju, zaś Niemcy — gotowe do „czynu".

Ciekawe, jak Zachód zareaguje na mowy Hindenburga. Mało jest prawdopodobieństwa, by nawet te mowy zdołały rozwiać legendę o pokojowości Niemiec. Przeto **Polska** musi być temwięcej czujną!

J. Gierski.

Pomorzacy lecą przez Atlantyk

Toruń, 19. 9. (Tel. wł.) W Toruniu zawiązuje się komitet, mający na celu zorganizowanie akcji budowy samolotu transatlantyckiego, na którym w roku przyszłym dwaj piloci z 4 pułku lotniczego w Toruniu mają dokonać lotu przez Atlantyk do Ameryki.

Sprawą tą zainteresowały się sfery ziemiaństwa pomorskiego oraz przedstawiciele najpoważniejszych instytucji finansowych i przemysłowych. Do tego lotu pomorskiego zgłosili się dwaj doświadczeni piloci z Torunia, których jednak nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy.

Jakkolwiek dotychczasowe nasze usiłowania nie zostały uiszczone konkretnym rezultatem, to jednak nie bez znaczenia są one dla przyszłego rozwoju naszego postępu. Chwilowe niepowodzenia nie mają być dla nas zaporą, ale przeciwnie, bodźcem dla dalszej w tym kierunku wytężonej pracy.

Obowiązkiem dzielnicy pomorskiej, tego „okna na świat", jest poparcie tej akcji przez całe społeczeństwo pomorskie.

W razie pomyślnego zrealizowania tej akcji, oraz gdy pokonanie oceanu drogą powietrzną przypadłoby w udziale właśnie tej dzielnicy, wówczas na ustach całego świata byłaby nietylko Polska, ale i jej Pomorze.

Ministrowie opuszczają Genewę

Genewa, 19. 9. (PAT). Min. Briand odjechał do Paryża. P. Min. Zaleski opuści Genewę jeszcze w dniu dzisiejszym. Min. Marinkowicz w dniu jutrzejszym uda się do Paryża, gdzie zabawi około 10 dni i w ciągu tego czasu podpisze pakt Kelloga.

Premjer Baldwin w Paryżu.

Paryż, 19. 9. (PAT). Przybył tu premjer Baldwin wraz z małżonką. Bawiący tu Baldwin zachowuje swoje incognito.

Wątpliwość prasy angielskiej w praktyczność propozycji Loudona.

Londyn, 19. 9. (Pat.) Prasa angielska, pisząc o wczorajszem wystąpieniu lorda Cushenduna na posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów w Genewie, wyraża powątpiewanie w praktyczność propozycji delegata holenderskiego Loudona. Dzienniki zwracają uwagę, że mocarstwa, które delegat holenderski, jako przewodniczący komisji pragnie zaprosić do Paryżana konferencję specjalną, są stronami w morskiej konwencji waszyngtońskiej, przewidującej rewizją postanowień konwencji w r. 1932. Zatem propozycje Loudona zmierzają do wcześniejszego przystąpienia do rewizji traktatu waszyngtońskiego, na co mocarstwa zainteresowane prawdopobnie nie zgodzą się. London miał na myśli jeszcze inny wzgląd, ten mianowicie, że rząd Stanów Zjedn., który był inicjatorem konferencji waszyngtońskiej, nie jest reprezentowany w komisji rozbrojeniowej, na terenie której propozycję wysunięto.

Pożar nafty w Baku.

Wiedeń, 19. 9. (PAT). — „Wiener Allg. Zgt." donosi z Moskwy, że na terytorjach naftowych w Baku wybuchł pożar. Flota w Baku i garnizon wojskowy zostały powołane do akcji ratowniczej.

Minister oskarżony o uwiedzenie siostrzenicy

w obawie przed sprawiedliwością znikł bez śladu.

Berlin, 19. 9. (Pat.) Prasa berlińska donosi o sensacyjnem zniknięciu b. ministra sprawiedliwości w Meklemburgu, a ostatnio dyrektora dep. meklemburgskiego min. sprawiedliwości, Brucknera. Dr. Bruckner był przed trzema dniami napadnięty na ulicy przez rzekomo nieznanego mu napastnika i obity do krwi szpicrutą.

Jak się okazało, napastnikiem był siostrzeniec Brucknera, który zgłosił się do władz policyjnych i oświadczył, że wymierzył tylko Brucknerowi sprawiedlwość, gdyż Bruckner miał uwieść własną siostrzenicę, czem doprowadził ją do samobójstwa. Bruckner, gdy dowiedział się o tem oskarżeniu, wczoraj wieczorem wyszedł z domu i znikł bez śladu.

Samozwańczy brat min. Jurkiewicza

Warszawa, 19. 9. (Pat.) Redakcja Pata jest upoważniona do wyjaśnienia, że Nikodem Kazimierz Jurkiewicz, podający się za stryjecznego brata p. min. pracy i opieki społecznej, nie jest nim w żadnym stopniu spokrewniony i zupełnie jest mu nieznany.

„Germanja" zaprzecza.

Berlin, 19. 9. (Pat.) „Germanja" zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby rząd niemiecki miał podjąć wymianę not z mocarstwami okupacyjnemi już w połowie października. Powołując się na informacje kół urzędowych, dziennik oświadcza, że przed zebraniem komisji spraw zagranicznych Reichstagu rząd niemiecki nie podejmie żadnych kroków ani też decyzji w tej sprawie.

Tragiczny wypadek motocyklowy.

Syn i matka zginęli na miejscu.

Bydgoszcz, 19. 9. (Pat.) **Dziś przedpołudniem ulicą Nasielska przejeżdżał na motocyklu 20-letni Stanisław Fajtanowski, wioząc w przyczepce swą matkę. W pewnej chwili motocykl wpadł na drzewo, ulegając rozbiciu.**

Fajtanowski i matka, spadając na bruk, uderzyli głowami o kamienie i ponieśli śmierć na miejscu.

*

Min. Hermes o polsko-niemieckich rokowaniach handlowych.

Berlin, 19. 9. (PAT). Cały szereg dzienników zamieszcza dziś obszerny wywiad swych korespondentów warszawskich z przewodniczącym delegacji niemieckiej min. Hermesem, który udzielił wyjaśnienia dziennikarzom niemieckim przed swym odjazdem do Berlina. Korespondent warszawski „Berlinej Tag.“ podnosi w swej depeszy, że i komisji celnej została złożona przed kilku dniami lista żądań niemieckich, obejmująca około 600 propozycji. Żądana jest ze strony niemieckiej zniżka, wynosząca mniej więcej około 33½ proc. waloryzowanej polskiej taryfy celnej. W niektórych zaś propozycjach dochodzi do 50 proc. Żądania te, nazywa korespondent wspomnianego dziennika — niezwykłem umiarkowaniem wobec tego, że cła polskie wynoszą przeciętnie 43½ proc. wartości towaru, a nawet na maszyny 68 proc., tak, że Polska stoi pod względem wysokości stawek celnych na drugim miejscu po Rumunji.

W sprawie umów osiedlniczych, komunikuje korespondent „Berliner Tag.“, że strona niemiecka przeciwstawia się traktowaniu w kwestji osiedlniczej jako w kwestji politycznej podnosząc, że wytyczne umowy osiedlniczej, osiedlone zostały już w czerwcu roku zeszłego w bezpośrednich rokowaniach między posłem Raucherem a posłem polskim.

W sprawie węglowej, korespondent „Voss. Zgt.“ podaje, że obie strony mogą się spodziewać, że bezpośrednie narady międzynarodowe pomiędzy delegacjami ułatwią porozumienie także i w rokowaniach polsko-niemieckich.

Na czas światowej konferencji traktowej, która ma obradować w przyszłym tygodniu w Londynie, prace komisji węglowej w Warszawie mają być przerwane.

W kwestji weterynaryjnej strona polska, jak pisze korespondent, nie ma przywiązywać wielką nadzieję do szybkiego zawarcia międzynarodowej konferencji weterynaryjnej, zainscenizowanej przez międzynarodowy komitet w Genewie.

Korespondent „Voss. Ztg.“ kończy swój wywiad uzyskany od min. Hermesa podkreśleniem, że w obecnych rokowaniach sprawa ewentualnej podwyżki polskiej taryfy celnej nie odgrywa żadnej roli. W drodze rozporządzeń bowiem przeprowadzenie takich zmian taryfy obecnie nie jest możliwe, ponieważ pełnomocnictwa udzielane Rządowi przez Sejm poprzedni, w tym kierunku już wygasły. W normalnej zaś drodze ustawodawczej nie potrzeba się obawiać tego rodzaju podwyżek w ciągu najbliższego roku. Zresztą najlepszym zabezpieczeniem przeciwko podwyżce taryfy celnej będzie przyjęcie zasady, że traktat handlowy polsko-niemiecki będzie zawierał zniżki celne określone nie w procentach, ale w stawkach apsolutnych.

Niemieccy agrarjusze przeciwko traktatowi handlowemu z Polską.

Berlin, 19. 9. (Pat.) Kampanja niemieckich kół agrarnych przeciwko traktatowi handlowemu z Polską znalazła ostatnio wyraz w rezolucji, uchwalonej przez zarząd rolników Prus Wschodn., która wypowiada się przeciw jakiemkolwiek ustępstwom ze strony Niemiec rokowaniach z Polską, na rzecz importu produktów rolnych z Polski.

Rezolucja domaga się jaknajspieszniejszego zastosowania odnośnych przepisów ustawowych, mających w pierwszym rzędzie utrudniać import zboża zagranicznego. Jednocześnie „Deutsche Tageszeitung“ wyraża opinję niemieckich agrarjuszy, występującym z oskarżeniem przeciw Polsce, zarzucając rządowi polskiemu nieustępliwość w sprawie dekretu o strefach granicznych oraz przygotowaniem zmiany w taryfie celnej, mającej zawierać wielkie niespodzianki.

Z obrad Ligi Narodów.

Genewa, 19. 9. (Pat.) Na tajnem posiedzeniu Ligi Narodów Rada L. N. wyznaczyła sprawozdawców z pośród członków Rady dla spraw, stanowiących przedmiot formalnych prac L. N. Między inn. Polsce przydzielono sprawę tranzytu, czyli sprawy gdańskie; Japonji sprawę mniejszości, Rumunji sprawę rozbrojenia i Niemcom sprawy ekonomiczne.

Rząd i Sejm,

P. prezes Rady Ministrów, prof. **Bartel, odbył onegdaj dłuższą konferencję** z p. marszałkiem Sejmu, Ign. Daszyńskim. Rozmowa dotyczyła podobno preliminarza budżetowego oraz szeregu projektów ustaw, które rząd wniesie do Sejmu.

Niemcy nie uznają decyzji Rady Ligi Narodów.

Skandaliczne wystąpienie Hindenburga w Opolu.

Opole 19. 9. W odpowiedzi na przemówienia powitalne skierowane do prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga z racji jego podróży po niemieckiej części Górnego Śląska, prezydent Hindenburg wygłosił wielką mowę polityczną, w której oświadczył, że Niemcy nie uznają nigdy decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 20 października 1921 roku, przyznającej większą część Górnego Śląska Polsce, decyzji, zdaniem jego urągającej wynikowi głosowania i sprzeciwiającej się wszelkiemu rozsądkowi gospodarczemu. Następnie zwrócił się prezydent Hindenburg do ludności Śląska, mówiącej po polsku zapewniając ją, iż rząd niemiecki uważa za swój obowiązek nietylko szanować wszystkie zagwarantowane prawa dla mniejszości narodowych, ale również równomiernie traktować polską mniejszość w dziedzinie politycznej i kulturalnej.

Napad band bułgarskich

Wiedeń, 19. 9. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Drany (Macedonja), że wczoraj wieczorem bandy bułgarskie zaatakowały posterunek grecki strzałami karabinowemi i granatami ręcznemi. Wywiązała się walka, której szczegóły jednak dotąd nie są znane.

Robotnik zabity w czasie przejścia granicy

Wiedeń, 19. 9. (PAT). Dzienniki donoszą z Gorycy, że przed kilku dniami przekroczył robotnik włoski Gorz granicę włosko-jugosłowiańską celem kupienia tytoniu w Jugosławji. Po powrocie został zatrzymany przez patrol jugosłowiański. Na wezwanie patrolu robotnik nie stanął, przeto strzelano do niego pięć razy i zabito na miejscu.

Władze włoskie wszczęły dochodzenia w tej sprawie.

Przed obradami w sprawie unifikacji taryfy kolejowej.

Gdańsk, 19. 9. (Pat.) Wczoraj przybyła z Warszawy do Gdańska delegacja Min. Komunikacji, z p. naczelnikiem wydziału, Taszyńskim, na czele, celem omówienia z przedstawicielami Senatu Wolnego Miasta szczegółów unifikacji taryfy kolejowej na podstawie rozmów z dnia 4 sierpnia br., które wejdą w życie z dn. 1 listopada rb.

JAN TOPORCZYK.

Skarb w Kotlinie Trwogi.

25.

Wtedy John popełnił wielki błąd. Odwrócił się, wypuszczając bandytów z oka. Natychmiast z tego skorzystali. Jeden z nich chwycił w pobliżu stojące krzesło i cisnął niem. John, trafiony w nogi, jak długi runął na podłogę, a na niego czterech radośnie wrzeszczących opryszków. Po podłodze potoczył się kłąb ciał. Ellen nie mogła strzelać. Zresztą zapomniała o tem. Zapomniała też o herszcie, który kocim ruchem przysunął się do niej i zdrową lewą ręką usiłował jej wyrwać rewolwer. Nie pozwoliła. Broniła swej broni wszelkiemi siłami, bijąc, gryząc i kopiąc.

Młodzieniec walczył cudownie — jakby powiedział lord Winster. Zdołał podnieść się na nogi i potężnemi uderzeniami pięści powalić dwuch napastników. Dwaj pozostali uczepili się go jak kleszcze. Wstrząsnął się potężnie, odrzucił ich i porwawszy stołek, grzmotnął po łbach. Legli.

John skoczył ku Ellen i hersztowi.

Fernando, mając przestrzelone ramię, dotąd nie brał udziału w walce, lecz gotował się do niej. Rozwinął lasso, którem władał po mistrzowsku i lewą ręką. W chwili, gdy John zrobił susa w stronę kredensu, świsnęła pętla i zacisnęła się na szyji młodzieńca. Fernando szarpnął potężnie, John padł na wznak, tuż obok opryszka, którego powalił ciosem pięści.

Robert — bo on to był — już odzyskał przytomność. Uniósł się na kolana i szybkim jak myśl ruchem wyciągnął nóż Johna z pochwy. Przed oczyma młodzieńca złowieszczo zamigotała błyszcząca klinga.

XII.

Stary King był w złym humorze. Winster jeszcze go nie widział tak ponurym i zgryźliwym.. Anglik nie lubił pytać, po godzinie jazdy jednak nie wytrzymał.

— Co się wam stało, Mr. King? Krzywicie się, jak po kieliszku agave. Co się wam stało?

— Jestem zły. Jestem wściekle zły.

— Na kogo? Dlaczego?

— Na kogo? Na was, na Johna, na siebie, na cały świat!

— Lecz dlaczego?

— Zrobiliśmy ogromne głupstwo. Jak mogłem się zgodzić na rozłączenie! John jest taki niedoświadczony... Jeszcze się mu co złego stanie...

— Hm. To racja. Trzeba było pomyśleć o tem wcześniej.

— Trzeba było, trzeba było — przedrzeźniał stary. — Pewnie, że trzeba było. A dlaczegoż to Wasza Lordowska Mość nie pomyślała? He? Bo w głowie sieczka zamiast mózgu. A w piersiach spleen zamiast serca.

Winster zatrzymał konia i zsunął się na ziemię. King spojrzał zdumiony.

— Zsiadajcie, sir — rzekł Anglik, zrzucając swój surdut.

— A to po co?

— Obraziliście mnie. Wyzywam was na pięście.

Myśliwy rozgniewał się nie na żarty.

— Co? Ja się z wami mam bić? Sir, w tej chwili właście na konia, bo, jakiem Bill King, strzelę wam w łeb.

Uparty Anglik spokojnie zawijał rękawy.

— To byłby mord — odpowiedział. — Obraziliście mnie, żądam satysfakcji. Nie chcecie walki na pięście? Dobrze, możemy się strzelać.

Dobroduszny King już ochłonął.

— Dobrze, dam wam satysfakcję. Oświadczam, że nie macie sieczki w głowie, jeno siano. A jeżeli to wam nie wystarcza, sir, gotów jestem się bić z wami. Lecz nie teraz, a dopiero po schwytaniu tego zbója.

— El Catorce? All right. Niech i tak będzie.

— Przecież jeszcze macie trochę rozumu. Właźcie na konia. Jedziemy z powrotem.

— Z powrotem? Dlaczego?

— Żeby naprawić głupstwo. Pojedziemy śladami Johna. Boję się o niego. Mam przeczucie, że będzie potrzebował naszej pomocy.

Lord nie oponował. Było mu wszystko jedno, dokąd jechali.

Doświadczony myśliwy łatwo odnalazł ślady syna. Po przejściu lesistej góry, widząc, że ślady prowadzą do hacjendy, ruszył galopem. Nie było widocznej potrzeby pośpiechu, a jednak coś go zmuszało do niego. Dojeżdżając do bramy, usłyszał przytłumiony huk dwu wystrzałów; jeden silniejszy, drugi słabszy. Galopem dojechał do werandy, a widząc konia syna, piorunem zeskoczył z siodła i pobiegł w głąb domu, nie czekając na powolnego lorda. Rozpaczliwy krzyk niewieści wskazał mu drogę do jadalni. Stanął w jej progu w chwili, gdy opryszek Robert godził klingą w serce Johna.

Ellen zacięcie walczyła z hersztem o posiadanie rewolweru. Walczyła w milczeniu, lecz gdy ujrzała upadek Johna i błysk noża, z piersi dziewczyny dwukrotnie się wydarł pełen grozy krzyk. Jeszcze nie przebrzmiał, gdy u drzwi padł strzał. Desperado wypuścił nóż z ręki i bezgłośnie osunął się na podłogę.

— Ręce do góry! — huknął King.

Piorun z jasnego nieba nie przeraziłby opryszków więcej, niż ten gromki, dobrze im znany głos. Jeszcze nie widząc Kinga, wiedzieli, że to on mistrzowskim strzałem powalił ich towarzysza. Także El Catorce, który właśnie zdołał wyrwać dziewczynie rewolwer z ręki, rzucił go i podniósł ręce, nawet nie próbując się odwrócić w stronę straszliwego mściciela.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obrazki wiedeńskie.

Wiedeń przeżywa znowu gorączkowe dni. — Otwarcie międzynarodowych targów we Wiedniu. Dlaczego Wiedeńczycy kultywują z taką starannością targi wiedeńskie? — Sensacje i ciekawostki. — „Byle tylko Wiedeń nie upadł“.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, wrzesień

Wiedeń przeżywa obecnie znowu swe wielkie dni międzynarodowe. — Oto z wielką pompą i z szaloną reklamą nastąpiło w ostatnich dniach otwarcie międzynarodowych targów wiedeńskich. — Na ulicach jest znowu żywy ruch, hotele są wysprzedane, wszędzie widzi się kosmopolityczne towarzystwa z całej niemal Europy. — Zarówno rząd austrjacki, jak i sfery gospodarcze Wiednia przykładają do targów wiedeńskich bardzo wielkie znaczenie, nic tedy dziwnego, że corocznie targi organizowane są z bardzo dużą pieczołowitością i w stronę ich należytego przygotowania kierowany jest gros wszystkich wysiłków. — Z jednej strony bowiem pragną Wiedeńczycy przez targi nawiązać jaknajsilniejszy kontakt z zagranicą i zabezpieczyć przemysłowi austrjackiemu jaknajliczniejszy zbyt — z drugiej zaś strony dążą do tego, by przez targi ściągnąć do Wiednia jaknajliczniejszą liczbę przybyszów, którzyby nadal widzieć chcieli we Wiedniu najgłówniejsze centrum Europy środkowej.

Tegoroczne targi wiedeńskie stanęły zatem znowu na linji dalszego rozwoju. — Przedewszystkiem powiększono nieco teren wystawowy targów; pozatem zaś w wystawach targowych zainteresowano aż 16 najpoważniejszych państw europejskich, które na targi wiedeńskie wysłały swe eksponaty. — Między zagranicznymi wystawcami znalazła się również i Polska, która wystawia nawet dość wiele i dość ciekawe eksponaty polskiego przemysłu.

Najciekawszą stroną tegorocznych targów wiedeńskich są obok pokazów najrozmaitszych przemysłów również i bardziej egzotyczne obrazki. I tak w specjalnym pawilonie ulokowana została wystawa francuskich kolonji, na której znalazły pomieszczenie najbardziej egzotyczne egzemplarze z Algieru i Tunisu. — Dalej w specjalnym pawilonie rolniczym znajduje się tak ciekawy wynalazek, jak tworzenie sztucznego deszczu dla celów rolniczych. — Ponadto interesujące pokazy stanowią: wystawa hotelowa z urządzeniami pokojów hotelowych od najbardziej skromnych do najbardziej luksusowych, — oraz wystawa najnowszych wynalazków, na których ogląda się bardzo nieraz pomysłowe okazy. —

Obok tych atrakcji występuje oczywiście — jak zwykle — silna wystawa rodzimego przemysłu austrjackiego, — a zwłaszcza konfekcji, przemysłu skórzanego, szklanego, oraz wielu innych.

Wiedeńczycy — przyznać im się to godzi — zorganizowali targi jaknajciekawiej. — Umieli też tak pokierować sprawami, że na pokazy targowe zjechali goście z jaknajdalszych stron. — Są więc: Francuzi, Anglicy, Niemcy, Czesi, Węgrzy, Szwajcarzy, Rumuni, Szwedzi, Duńczycy, Grecy, Łotysze, Hiszpanie itd. Grupa gości z Polski jest również bardzo licznie reprezentowana. — A zatem towarzystwo z całej niemal Europy. — Nic Wiedeńczyków, niż to, bardziej nie cieszy. — Najbardziej bowiem chodzi im o to, by Wiedeń utrzymać w charakterze międzynarodowej stolicy. —

Z tego też powodu nie zapomniano na tegorocznych targach i o propagandzie dla Austrji i Wiednia. — Na specjalnej wystawie prezentowane są najpiękniejsze i najmilsze strony Wiednia i licznych austrjackich miejscowości kuracyjnych, — a zadaniem ich jest zachęcić jaknajliczniejsze szeregi do wycieczek w stronę Wiednia i Austrji. —

Tak zatem znowu rojno i gwarno jest we Wiedniu. — Gdy jednak za kilka dni zamknięte zostaną targi, a hotele i ulice znowu opustoszeją, — wówczas Wiedeńczycy wrócą znowu do dawnych trosk, a to do zapewnienia Wiedniowi jego przedwojennego znaczenia i ruchu. — Znów staną się aktualne problemy: jak to zrobić? ... Czy na drodze „anschlussu“ do Niemiec, czy też przez dalszy żywot samodzielny i nawiązanie coraz silniejszego kontaktu z zagranicą. — „A trzeba coś zrobić!“ — mówią Wiedeńczycy, aby ratować wszystkie upadające zwolna urządzenia, które pozostały z czasów, gdy Wiedeń był wielką stolicą wielkiej monarchji. — Wrócić do tych czasów — oto główna nuta westchnień Wiedeńczyków. — Na jakiej drodze zechce jednak rząd austrjacki poprowadzić dalszą akcję — to zagadnienie, które interesuje dziś nie tylko Wiedeń, ale i większość Europy. —

Wł. Lichnowicz.

Wydawnictwo „Gońca Nadwiślańskiego“ nie podwyższa prenumeraty, pomimo znacznego wzrostu cen papieru, farby, robocizny etc. Nie idziemy w ślady innych wydawnictw, albowiem uważamy, że gazeta powinna być tak tania, by była dostępna dla każdej rodziny, każdego obywatela. I dlatego też „Goniec Nadwiślański“, aczkolwiek jest jedynym na Pomorzu dziennikiem, wychodzącym rano (co pociąga za sobą znacznie większe koszta), nadal kosztować będzie miesięcznie

tylko 2,86 zł.

już z odnoszeniem do domu. Prenumeratorzy odbierający pismo w ekspedycji płacą tylko

2,50 zł.

Za tę niebywale niską cenę czytelnicy „Gońca Nadwiślańskiego“ otrzymują w miesiącu

320—360 stron druku.

kilka dodatków ilustrowanych i st najrychlej informowani o wszelkich przejawach życia kraju i zagranicy.

2,50 zł. wzgl. 2,86 zł. stanowi tak skromną pozycję nawet w małym budżecie miesięcznym pracownika, że każdy może prenumerować „Gońca Nadwiślańskiego“. A ponieważ leży w interesie wszystkich czytelników, abyśmy mogli poczynić dalsze ulepszenia, prosimy o jednanie „Gońcowi“ nowych prenumeratorów wśród przyjaciół i znajomych.

Listonosze już przyjmują prenumeratę na IV kwartał lub na październik.

Agitatorzy komunistyczni zamordowali żołnierza w Nowym Dworze.

Agitatorzy komunistyczni grasują po całej Polsce a specjalnie tam gdzie są większe ośrodki robotnicze. Ostatnio agitatorzy ci usiłują dostać się do koszar, by wśród żołnierzy szerzyć zarazę komunistyczną. Jak bezczelni są ci najmici sowietów świadczy wypadek, jaki się zdarzył w Nowym Dworze pod Warszawą.

Gdy starszy żołnierz Stanisław Nawarra z baonu elektrotechnicznego w Nowym Dworze zauważył agitujących w parku miejscowym komunistów, zwrócił się do nich z energiczną odprawą. Wówczas bezczelni agitatorzy rzucili się nań znienacka: — jeden wpakował mu w łopatki sztylet, a drugi nóż w okolicę serca.

Gdy odnaleziono sapera, dawał on już słabe oznaki życia, lecz zdążył skreślić notatkę o całem zajściu i jak wyglądali napastnicy. Przewieziony z parku do koszar st. żołnierz Nawarra zmarł.

Wdrożone przez policję dochodzenie ustaliło, że napadu dokonali niejaki Teofil Gąsiński, Roman Bułka i trzeci Jan Zembeld, którzy wzięci na badaniu w ogień krzyżowych pytań, zwalali winę jeden na drugiego. Wreszcie Gąsiński przyznał się, że uderzył Nawarrę sztyletem w plecy również przyznał się i Roman Bułka, że on uderzył nożem w pierś żołnierza.

Opryszków komunistycznych pod silną eskortą przywieziono dziś do Warszawy.

Ten niesłychany wypadek wywołał oburzenie w całym Nowym Dworze.

Straszna śmierć 4 robotników w piecu wapiennym.

Częstochowa, 19. 9. Tajemniczy wypadek wydarzył się we wsi Smugi w pow. częstochowskim. Przybyli do pracy robotnicy znaleźli w jednym z pieców wapiennych ciała czterech swych kolegów: Tomasza i Dionizego Wilków, Stanisława Lopy i Romana Handta.

Z pieca wydobywał się cuchnący czad.

Robotnicy z narażeniem życia wydobyli z zatrutej czeluści leżących tam, jak sądzili, omdlałych tylko towarzyszów pracy.

Zawiadomiony o wypadku, przybył na miejsce dr. Bieluchowski i skonstruował śmierć wszystkich czterech ofiar tajemniczego wypadku.

Śledztwo w toku. Dlaczego i w jaki sposób owi czterej otruci znaleźli się we wnętrzu pieca wapiennego — dotychczas nie ustalono.

Katastrofa samochodowa pod Lwowem.

W niedzielę popołudniu wydarzyła się na 25 klm. szosy stryjskiej pod Lwowem katastrofa samochodowa z powodu pęknięcia kierownicy. Samochód, w którym jechali syn wojewody tarnopolskiego Kwaśniewskiego, słuchacz wyższego zakładu naukowego, przyjaciel jego Nemec oraz Marja Popkówna i szofer spadł do rowu grzebiąc pod sobą jadących. Popkówna odniosła śmiertelne rany, Nemec i szofer doznali złamania rąk. Kwaśniewski jest lekko ranny. Wszystkich rannych odwieziono do szpitala we Lwowie w stanie bardzo groźnym.

Straszne samobójstwo przy pomocy dynamitu popełnił dyrektor fabryki.

Wiedeń, 19. 9. Mieszkańców Lambrecht zaalarmowała wczoraj silna detonacja w pobliżu fabryki dynamitu „Nobel“.

Eksplozja była tak gwałtowna, iż ogólnie przypuszczano, że wyleciały w powietrze magazyny fabryki.

Wkrótce po wybuchu robtnicy znaleźli w lesie koło magazynów rozerwane na strzępy ciało dyrektora fabryki Wilkoszewskiego.

Prowadzone przez żandarmerję śledztwo wykazało, że dyrektor uwiązał dokoła ciała kilka nabojów, dynamitowych i zapaliwszy lont spowodował wybuch.

Strzępy ubrania i ciała Wilkoszewskiego znaleziono porozrzucane na gałęziach pobliskich drzew.

Przyczyn tego strasznego samobójstwa nie zdołano ustalić.

Na wysokości 12 000 metrów znalazł śmierć major hiszpański w gondoli balonu.

Madryt, 19. 9. Ubiegłej niedzieli wystartował z pod Madrytu w walnym balonie major artylerji hiszpańskiej Molas Garaiz, z zamiarem pobicia rekordu wysokości balonów. Balon spadł we wtorek po południu koło Albacete.

W gondoli znaleziono zwłoki majora uduszonego z powodu zbytnio rozrzedzonego powietrza na wysokości, do której dotarł balon.

Na aparatach odczytano wysokość 12.000 metrów.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Jak porwano Rossi'ego.

Mordercę Matteoti'ego uwieziono w samochodzie. — Zgubiła go ambicja, kobieta i wino.

Czytelnicy nasi zapewne pamiętają jeszcze swego czasu głośną na cały świat sprawę morderstwa Matteoti'ego. Poseł Matteoti, wódz przeciwników faszyzmu, został porwany, w samochodzie wywieziony z Rzymu i zamordowany. Ohydny ten mord nieomal spowodował rewolucję antyfaszystowską we Włoszech i ogromnie przyczynił się do obniżenia powagi i popularności Mussolini'ego zarówno w Italji jak i zagranicą.

Mussolini zarządził śledztwo, które doprowadziło do aresztowania Cesare' go Rossi, wysokiego dygnitarza faszystowskiego i wiceministra. Rossi jednak niedługo siedział w więzieniu; uciekł do Francji, gdzie oświadczył prasie, że to istotnie on zorganizował uprowadzenie i zamordowanie Matteoti'ego, lecz uczynił to na rozkaz... Mussolini'ego.

Oświadczenie Rossi'ego zrobiło ogromne wrażenie. Jakkolwiek nie dostarczył żadnych konkretnych dowodów na to, że właściwym sprawcą morderstwa był Mussolini, jednak znalazł wiarę u wielu ludzi. Z czasem jego działalność we Francji stała się rządowi włoskiemu niewygodną. Faszyści postanowili więc dostać go w swoje ręce, za wszelką cenę. To im się udało — a w jaki sposób, o tem pisze otwarcie organ faszystów, „Regime Fascita":

„Agenci policji włoskiej od czterech miesięcy „pracowali" nad sprawą unieszkodliwienia Rossi'ego. Sieci swe zastawiali kolejno w Paryżu i Lugano. Agenci występowali w roli uchodźców politycznych i zaciętych wrogów Mussolini'ego. Ponieważ Cesare Rossi jest sam człowiekiem przebiegłym, sprytnym i podejrzliwym, agenci musieli się uciekać do najdalej posuniętych mistyfikacji. I tak jednemu z nich „odebrano" paszport w konsulacie włoskim w Paryżu, a drugi cudem się „wyrwał" z pazurów karabinjerów w Vintemille (granica francusko-włoska).

Były to dowody antifaszystowskiej działalności agentów, którzy, pomagając sobie różnemi innemi oszustwami, zdołali zaskarbić zaufanie Rossi'ego. Kiedy go dostatecznie oplątano siecią podstępu, postanowiono go ściągnąć nad granicę włoską. Tu jednak trafiła kosa na kamień.

Rossi, sam do niedawna faszysta, aż nadto dobrze znał sposoby swych dawnych towarzyszów i z Paryża ruszyć się nie chciał. Nie mając innego wyjścia, agenci sfingowali cały spisek antyfaszystowski, mający jakoby wybuchnąć w północnych Włoszech. Rossi, pozostający pod wpływem kochanki Durant, ajentki faszystowskiej, uwierzył w ową rewolucyjną robotę i udał się do Lugano, aby z nad samej granicy kierować „robotą". Oczywiście zastał tu już zasadzkę precyzyjnie obmyślaną. Agenci wynajęli willę Bissone i kupili duży, kryty samochód. W willi tej miało nastąpić spotkanie z wysłannikami antyfaszystowskiego spisku w Medjolanie.

Nie przeczuwając nic złego, Rossi i jego przyjaciółka, panna Durant, udali się do owej willi, gdzie wraz z czteroma agentami zjedzono obiad. Wypito przytem kilkanaście butelek wina i całe towarzystwo, mocno podchmielone, zajęło miejsce w zakrytym aucie, które miało ich odwieźć do Lugano.

Limuzina z miejsca ruszyła bardzo szybko, lecz miast do Lugano skierowała w stronę Campione, leżącej po włoskiej stronie. W pewnej chwili Rossi spostrzegł podstęp i chciał wyskoczyć z maszyny. Został jednak powalony i związany przez swych „przyjaciół", którzy mu wyjawili, kim są w rzeczywistości. Było to już o paręset metrów od Campione. W parę minut potem pod konwojem karabinjerów odwieziono go do Rzymu.

Włochy mają obecnie przykrą „rozmowę" dyplomatyczną z Szwajcarją, która energicznie protestuje przeciwko naśladowaniu przez ajentów faszystowskich carskiej ochrony na terytorjum szwajcarskiem. Lecz ostatecznie wojny o to nie będzie, a Rossi nie wyjdzie z więzienia, zaś jego tajemnica (o ile ją posiada) na zawsze pozostanie tajemnicą. (i)

Rozłam w wielkopolskim Związku Tow. Przemysłowych.

Utworzenie nowego Związku.

Znaczna część rzemiosła wielkopolskiego jest zrzeszona w Towarzystwach Przemysłowców, które do niedawna tworzyły silny związek. Niestety, partyjnicy endeccy wnieśli i do tej organizacji gospodarczo-zawodowej spory i walki polityczne, co w konsekwencji doprowadziło do rozłamu.

Rozłam jest faktem dokonanym. Szereg wybitnych działaczy i przywódców rzemieślniczych ogłosiło deklarację, w której czytamy m. in.:

„W poczuciu odpowiedzialności przed tymi, którzy od szeregu lat powierzyli naszej pieczy interesy rzemiosła i drobnego przemysłu, podajemy do publicznej wiadomości, że składamy godność członków Zarządu Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych. Nie możemy współpracować w gronie tych, którzy przypadkowo opanowali Zarząd Związku. Znamy ich zamierzenia, wiemy, że nie praca nad dobrem rzemiosła i przemysłu jest ich celem, lecz opanowanie Związku.

Na gruzach podminowanego krecią robotą gmachu, tworzymy od fundamentów nowy gmach, nowy Związek, stojący na gruncie szczerej współpracy z rządem. Wierzymy niezłomnie, że spotkają się tam wszyscy ci, którym sprawa rzemiosła i drobnego przemysłu naprawdę leży na sercu."

Nowy Związek otrzmał nazwę: Związek Towarzystw Przem. im. Czesława Czypickiego (zasłużonego organizatora kół rzemieślniczych, dziś już nieżyjącego). Na czele związku stanęli pp.: K. Chmielewski (prezes), B. Macioszczyk (syndyk), H. Pawlicki (sekr.), I. Kostka (skarbn.), R. Bociański, W. Gryczka, J. Sporny z Bydgoszczy, St. Lisiecki z Rogowa, N. Świetlik z Rawicza i B. Lenartowski.

Sprawie tej poświęcimy w najbliższych dniach dłuższy artykuł.

Po pijanemu.

Warszawa. 22-letnia Eugenja Sosnowska, prasowaczka, Grzybowska 68, będąc pijana, usiadła na parapecie okna, straciła równowagę i wypadła z okna II-go piętra na bruk podwórza.

Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, ranę tłuczoną czoła z objawami pęknięcia czaszki. Po opatrunku Sosnowską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Rozpowszechniajcie „Goniec Nadwiślański"

U brzegów Skandynawji.

Nieprzejrzany sznur mechan. pojazdów. 50.000 narodu w „Tivoli" — bawi się z humorem bez wódki. Kilka rad dla pijących. Przemysł szwedzki. Co tanie a co drogie. Muzeum biologiczne. Największa osobliwość Sztokholmu. Wiewiórki ułaskawione jak kotki. Tańce ludowe. Głębokie przywiązanie do tradycji. Niezapomniany widok.

VII.

Sto kilkadziesiąt prywatnych motocykli, dwa razy tyle samochodów i niezliczona ilość rowerów stoi długim sznurem przed rzęsiście oświetlonym parkiem zabawowym, który zwie się w Sztokholmie „Tivoli". To sztokholmianie zjechali swoimi własnymi maszynami. Każdy zostawił swój wehikuł na ulicy, bez obawy, że mu go ktoś ukradnie lub uszkodzi, a sam udał się do „Tivoli" — gdzie go oczukuje tysiące uciech i rozrywek niczem w naszym „Luna-Parku".

Mrowisko ludzi, dochodzące śmiało do 50 tysięcy osób, tańczy, strzela do różnych dziwacznych i pociesznych figur, chodzi po „djabelskich" schodach, jeździ samochodami po elektrodromie, jednem słowem bawi się za niedrogi grosz z całą niefrasobliwością. Od morza elektrycznego światła aż bolą oczy. Kilka orkiestr wygrywa skoczne melodje, rozlewając wkoło sporo radości i wesela. Wszyscy są dobrze i czysto ubrani. Nie widzi się ani jednego oberwańca i na 50.000 bawiacych się ani jednego pijanego! Kiedyż w Polsce dojdziemy do przekonania, że można się dobrze i wesoło bawić, bez kilku czystych z kropką?

W Szwecji obowiązuje częściowa prohibicja, bardzo mądrze stosowana. W lokalu dostaniesz kieliszek wódki tylko wtedy gdy zamierzasz zjeść obiad, kolację czy coś podobnego. Inaczej wódki niema i kelner popatrzy na ciebie jak na raroga, gdybyś tak ciągnął wódeczność kolejka za kolejką. Bardzo mądrze i bardzo tłusznie. Pozatem można dostać spirytus na specjalne kartki w ograniczonej ilości, a gdy ktoś już gwałtem chce się ululać, może to zrobić u siebie w domu.

Oto właśnie prohibicja tak pojęta i przeprowadzona daje narodowi szwedzkiemu niepospolitą tężyznę ciała i ducha, stawiając go na wysokim szczeblu w rodzinie cywilizowanych narodów.

Szwecja należy do krajów wysoce uprzemysłowionych i słynie z całego szeregu pierwszorzędnych wyrobów, z których należy wymienić: łożyska kulkowe, przybory mleczarskie, telefoniczne, radjowe, obrabiarki, turbiny, maszyny rolnicze itd. W 1926 r. Szwecja wywiozła towarów za 1492,8 milj. kor. Stosunki handlowe z Polską ożywiają się coraz bardziej. (W 1924 r. suma eksportowa do Polski wynosi 7 milj. kor. szw.)

Z powodu wysokiej relacji szwedzkiej korony (1 kor. = 2,40 zł.) życie naogół jest droższe aniżeli w Polsce, ale mimo to cały szereg artykułów jest tańszych. Należy tu wymienić: futra, wyroby galanteryjne, skórzane, żelazne, przybory kuchenne, sportowe itd.

Bardzo oryginalnem i ciekawem w Sztokholmie jest tzw. **Muzeum biologiczne,** zbudowane w stylu północnego kościółka, a zawierające zbiór skandynawskich ssaków i ptaków, przepięknie rozmieszczonych na tle malowniczej przyrody północy.

Bezwarunkowo największą osobliwością Sztokholmu jest park narodowy — **Skansen,** założony w 1891 roku. Na przestrzeni 30 ha wśród wzgórz, jezior, lasów, łąk i pól — żywo przypominających różnorodność ukształtowania ziemi szwedzkiej — zgromadzono świat roślinny i zwierzęcy całej Szwecji. Również zbudowano względnie „żywcem" przeniesiony do Skansenu ludzkie osiedla z całej Szwecji. Zbudowano nawet teatrzyk pod gołem niebem, gdzie w dni świąt narodowych odgrywa się sztuki ludowe.

Wszystko urządzono nadzwyczaj praktycznie, bacząc pilnie na estetykę. Specjalnym przywilejem cieszą się w ogrodzie wiewiórki. Milutkie te stworzonka są zupełnie oswojone. Wiewiórka taka zupełnie nie boi się ludzi — przeciwnie bawi się z nimi jak kotek, łażąc bezceremonjalnie po ramionach i zaglądając do kieszeni. Otrzymawszy orzeszek lub bułkę, bawi się tem i bądź na oczach rozbawionej publiczności a zwłaszcza rozradowanych dzieci zjada kąsek lub niesie go skrzętnie do swego gniazdka. Mimowoli zastanowiłem się jak długo musiałyby te wiewiórki obcować z naszymi domorosłymi andrusami, aby z powrotem zdziczeć?

Zwiedzając park w niedzielę, natrafiliśmy na tańce narodowe, odtańczone pod gołem niebem przez Szwedów w oryginalnych strojach ludowych i przy ludowej orkiestrze. Było w tem wiele malowniczości i żywiołowego piękna, nieprzyćmionego żadną sztuczną szminką ani refleksami fałszywych kinkietów.

Tańce szwedzkie posiadają cały szereg oryginalnych motywów, przyczem cechuje je pewna powaga, właściwa ludziom północy. Bez przesady możemy jednak powiedzieć, że naszego mazura, krakowiaka czy kujawiaka nie potrzebowalibyśmy się nigdzie wstydzić.

Każdego — komu było danem poznać Szwecję choćby zupełnie pobieżnie — musi uderzyć głębokie przywiązanie Szwedów do ich tradycji, zwyczaju i obyczaju, pielęgnowanie wszystkich odrębności narodowych i troska, by nic z tej przeszłości nie poszło w niepamięć.

Świadczy o tem najdobitniej, wyryta na granicie jednego muzeum maksyma: „Może przyjść dzień, w którym nie starczy całego naszego złota, aby przedstawić całość naszej przeszłości."

Przepiękny, ciepły dzień, jakiego nie spodziewaliśmy się zastać na dalekiej Północy, kończył swój żywot. Znaleźliśmy się na wysokiej wieży Skansenu, by objąć okiem panoramę, wyzłoconą promieniami jesiennego słońca.

U stóp naszych kąpały się w morzu zieleni przepiękne domki i budowle parku. Wyżej, dalej, szeroko — jak okiem sięgnął — leżało wspaniałe, królewskie miasto, otulając się w purpurę blasków zamierającego słońca. **J. Zasacki.**

Wychowanie fizyczne :-: Sport.

Co się działo na Dynasach podczas finału biegu dookoła Polski.

Jak wiadomo. Bieg Dookoła Polski kończył się w Warszawie na Dynasach (boisko Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów). Ostatnie minuty tego wspaniałego Biegu, który skończył się dokładnie w niedzielę popołudniu, 16-ego września, o godzinie 15,13, opisał prześlicznie „Przegląd Sportowy“. Poniżej przytaczamy opis tego, co się wówczas działo na Dynasach.

„Dynasy upodobniły się do rezerwuarów o wymiarach olbrzymich, do którego skierowała swe koryto wielotysięczna rzesza widzów, przelewając się, huczącą i falującą na ulicach Warszawy, przez które wracali nasi bohaterowie.

Ogromna koncha stadjonu skuta czarną obręczą tłumu, podobna była do gigantycznej muszli usznej. Jej membrana — stół sędziowski, łowił najdrobniejszą wieść z końcowych momentów Biegu i potem za pomocą megafonu rzucał je w żądny najbłachszego nawet szczegółu tłum.

— Hallo, hallo! Na rogatce Wolskiej prowadzi grupa Sierpiński nr. 25, Wisznicki nr. 54, Kłosowicz nr. 34, Stefański nr. 55.

— A gdzie Więcek? — leci przez trybuny szept, w którym obok zniecierpliwienia wyczuwa się zawód, jakby utajoną groźbę.

Meldunek z rogu Chłodnej i Żelaznej donosi, że na czele grupy pędzi Wisznicki, a obok trzech jeźdźców pozostałych, znalazł się również nr. 8, Gronczewski.

Wiadomość z Podwala nie wychodzi już poza granice stołu sędziowskiego. Okazuje się, że czas zużyty na połączenie telefoniczne wystarczył jeźdźcom, aby przelecieć przez Nowy Zjazd, Dobrą do Drewnianej i zjawić się przed celem bohaterskiej pielgrzymki — bramą toru na Dynasach.

Widownia drgnęła.

— Jadą, jadą, leci przez tłum falujący na wsze strony. Chwila ciszy, a potem gdzieś od Dobrej słychać pogwar tysiąca głosów, brawa, okrzyki, wrzaski... Zda się pod naporem tej fali głosów pęka brama i przez jej czarną czeluść na szarą wstęgę toru wpada Wisznicki.

Krzyk 15 tysięcy piersi, poklask 30 tysięcy dłoni, tusz orkiestry, wiwaty... Po jasnej elipsie toru, na którym przed chwilą defilowały jedwabne koszulki jeźdźców torowych, leci czarny, zziajany, oblepiony lepką miazią potu i pyłu, spalony przez słońce zwycięzca etapu.

Za nadludzki trud, za ręce odgniecione do krwi, za tysiączne rany i sińce; za piach trzeszczący w zębach, za oczy zasypane pyłem, tłum urządza zwycięzcy owację. I to jaką!

Za jadącym kolarzem, jak ogon komety pędzi ktoś oszalały z radości z ogromnym bukietem kwiecia, gdzieś na trybunie przez tysiące głosów przebija się radosny dyszkancik: „Zygmunt“ — tu i tam chusteczki użyte jako sztandary zwycięstwa wędrują do oczu...,

Dzielny warszawiak pracuje do ostatka całą parą. Może być dumny, że do rodzinnego miasta on właśnie, a nie kto inny przybył pierwszy.

Jeszcze Wisznicki nie minął mety, a już na tor wpada drugi — Kłosowicz. Nowy tusz, nowy huragan oklasków. Potem wpadają kolejno jeden za drugim jak pociski wyrzucone z za toru Sierpiński, Stefański, Ignatowicz, spotkany z większym niż inni aplauzem, Gronczewski, Malczewski, Duszyński, Sobolewski. Jest ich już tylu, że widownia gubi się w numerach i nazwiskach. Aż nagle, gdzieś na lewem skrzydle trybun wykwita okrzyk — Więcek! To krótkie nazwisko działa, jak iskra rzucona do prochowni. Widownia wybucha, szaleje. W powietrzu lecą kapelusze, laski, kwiaty. Tysiące rąk machają, jak skrzydła wiatraków, a niebieska, wypłowiała od słońca koszulka objeżdża tor w największym triumfie, jaki przeżył do roku 1928-go sportowiec polski.

Po chwili przez tor sunie nr. 65 Krotkiewski, po nim, trzymając się za kolano nr. 48 Michalak, dalej trzeci ze zwycięskiego zespołu Amatorskiego K.S. nr. 60 Krawczyk. Jadą coraz to inni. Wszyscy równie dzielni, równie zasłużeni, równie podziwiani. — Specjalną sensację wzbudza nr. 4 Śliwiński, witany z entuzjazmem przez kolegów, oraz obandażowany do pasa dzielny Żak (nr. 66) z Krakowa.

Wreszcie są dwaj ostatni: Kostrzębski nr. 31 i Jackowski nr. 52. Pierwszy Bieg Dookoła Polski jest skończony!“

Tak witała Warszawa bohaterskich zwycięsców, o których przez 10 dni cała Polska mówiła, których heroiczne wysiłki śledziła z bijącem radością i upojonem sercem.

Olympia — Pe-Pe-Ge.

Clou jesiennego sezonu piłkarskiego będzie niewątpliwie mecz powyższych drużyn, który odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm., o godz. 3-ciej popoł., na boisku T.S. „Olympia“, ulica Wiktoriusza, obok lotniska.

Obie drużyny staną w swych najsilniejszych składach. Pe-Pe-Ge posiada doskonałe jednostki wśród graczy, jak Hundt, Maliszewski i Nawrocki, którzy będą starali przyczynić się niezawodnie do zwycięstwa, jednak „Olympia“, która jest ambitną drużyną i jeśli chce, to umie pokazać co potrafi, starać się będzie w ten dzień pokazać swą grę i wyższość nad rywalem. Dowodem tego jest, że występują w tem dniu znani gracze, jak Olszewscy, Józefowicz, Świątkowski, Behrendt no i grudziądzki Zamorra bramkarz Osiński.

A zatem mecz zapowiedziany wzbudzić musi wielkie zainteresowanie i sądzić można, że na boisku będzie rekordowa ilość publiczności. Przedmecz o godz. 1.30 popoł. pomiędzy Pe-Pe-Ge II — „Olympia“ II.

Jak słychać, na sezon jesienny „Olympia“ zakontraktowała kilka silnych drużyn z Warszawy, Śląska, Krakowa, Poznania i zagranicy. Grudziądz nie będzie mógł narzekać na imprezy piłkarskie.

Wieczorek Klubu Sportowego H. i V.

Klub Sportowy H. i V. przy firmie Herzfeld i Victorius urządza w dniu 22 bm., tj. w sobotę, w salach „Domu Towarzystw“, zawody o mistrzostwo klubu w walce francuskiej, podnoszeniu ciężarów i boksie, na które swych sympatyków uprzejmie zaprasza. Po zawodach odbędzie się zabawa taneczna i pożegnanie członków, odchodzących do wojska.

Komunikat sekcji piłki nożnej Tow. Sportowego „Olympia“.

W czwartek, dn. 20 bm., odbędzie się w lokalu klubowem u p. Dominikowskiego nadzwyczajne zebranie sekcji piłki nożnej. Początek o godz. 8-ej wieczorem. — Przybycie wszystkich członków konieczne, ze względu na ważne sprawy, jak ustalenie I i II drużyny na niedzielne zawody z tut. klubem sportowym przy Pepege.

(—) Krakowski, kier. sekcji.

Dźwiga się Wołyń.

pod względem urządzeń kulturalnych.

Z ramienia departamentu służby zdrowia przeprowadził ostatnio inspekcję sanitarną na Wołyniu dr. Hryszkiewicz, który zwiedził Łuck, Ołykę, Krzemieniec, Dubno, Kowel, oraz szpitale w Maciejowie, Brzychowiczach i Adamowie.

Dr. Hryszkiewicz odniósł z inspekcji wrażenie nadzwyczaj dobre. Wszystkie miasta prześcigają się w pracy nad podniesieniem stanu zdrowotnego.

Ołyka, do niedawna jeszcze dziura, po której jesienią i wiosną przejść nie było można z powodu błota, podniosła się w iście amerykańskim tempie. Bruki, kanalizacja, domy odrestaurowane, ulice zadrzewione. Inne miasta tak samo.

Listy przygodne

Starsi — dzieciom.

— Mamusiu!

— Co dziecko?

— Proszę mnie jutro zbudzić o siódmej.

— Poco tak wcześnie?

— A bo my mamusiu idziemy jutro na mszę i na pochód i na defiladę i do teatru...

— Ho! ho!

— A tak mamusiu. Przecież jutro zaczyna się Tydzień Dziecka.

— Stasiu, a czy ty wiesz co to jest Tydzień Dziecka?

— A wiem! Przecież jestem już duży i mądry, zresztą pani nauczycielka tak długo i tak ślicznie nam o tem mówiła. Tydzień Dziecka to jest taki czas, w którym dzieci mogą się bawić, cieszyć, jeść cukierki i jabłuszka, a nawet jak się spóźnią do szkoły, to ich pani nauczycielka nie postawi do kąta...

— O nie Stasiu, do szkoły musisz iść punktualnie.

— Dobrze mamusiu.

— A teraz śpij Stasieńku, jeśli chcesz jutro wstać o siódmej.

— Dobranoc...

I jasna główka Stasia przytuliła się do poduszki. Przy stole, pod lampą, siedziała mamusia i cerowała dziecku pończoszki. Siedziała sama, przygarbiona, z oczami utkwitemi w robotę, od czasu do czasu tylko kierując wzrok w stronę łóżeczka.

A Stasio śnił...

W małej główce działy się różne rzeczy... Widział siebie w pochodzie, w pierwszej czwórce, zaraz z brzegu, z chorągiewką w rączce. Widział jak na chodniku stała zapłakana i uśmiechnięta mamusia i kiwała Stasiowi chusteczką. Widział jak Kazia, ta z pierwszego piętra, co to zawsze beczy kiedy upadnie, stała z otwartą buzią, a gdy zobaczyła jak Stasio dziarsko maszeruje — to otworzyła oczka szeroko, tak bardzo szeroko... Mamusia już dawno skończyła cerować pończoszki i poszła spać, a Stasio wciąż śnił i śnił...

— — — — —

Gdzieś w podwórzu, w małej napół ciernej izdebce, stała przy dużej balji kobieta i prała. Nagle przez otwarte szybko drzwi wpadła złocista smuga słońca a z nią stanęła na progu Wandzia.

— Mamusieńko! Patrz jakie ładne cukierki dostałam. Było ich więcej, bardzo dużo, ale po drodze trochę zjadłam.

— Od kogo to masz Wandeczko?

— A dali nam to w szkole. Mówili, że to od takich ludzi, co bardzo kochają dzieci i chcą żeby im było dobrze. Wszystkieśmy dostały...

Czerwona, zziajana od ciężkiej pracy matka, wzięła dziecko w ramiona, i po przez łzy, co nagle wyrwały się z oczu, złożyła na czole Wandecki długi, gorący pocałunek. Przytuliła maleństwo do piersi, przycisnęła do serca, które wezbrało po brzegi wdzięcznością dla tych dobrych ludzi, co bardzo kochają dzieci...

— — — — — —

Oto obrazki z ostatnich dni. W ubiegłą sobotę rozpoczął się u nas, jak zresztą i w całej Polsce, Tydzień Dziecka, tydzień opieki i starania nad tymi najmłodszymi. Grono osób wzięło się do pracy, niełatwej i męczącej, i dzięki nadzwyczajnej ofiarności społeczeństwa, dzięki głębokiemu zrozumieniu, życzliwości i wydajnej pomocy szerokiego ogółu — prowadzi Tydzień wspaniale. Z wszystkich imprez, jakie kiedykolwiek i to na szerszą skalę zaistniały w Grudziądzu, Tydzień Dziecka wybił się na pierwsze miejsce swem szczególnem założeniem, powagą, zadaniem i celem, niezmordowaną pracą jednostek i popularnością w całym kraju.

Nic w tem dziwnego. Dziecko — to nasza największa troska. Dziecko — to skarb i przyszłość narodu. Im bardziej starsi opromienią mu młodość — tem szczęśliwszą później będzie ojczyzna.

Dziś, jutro, pojutrze i niedziela — to ostatnie dni Tygodnia. Niechaj przetrwają one jak najlepiej, jak najserdeczniej. Niechaj zniknie smutek z czoła małych, jasnych główek; niechaj w tych główkach, kiedyś, gdy je przyprószy siwizna, zbudzi się cudne wspomnienie o tych ślicznych dniach, w których to starsi otworzyli swe serca dzieciom.

— j. k. —

Odwrót od zasad komunizmu.

Kapitulacja Sowietów wobec Kamieniczników.

Jednem z pierwszych zarządzeń władz sowieckich po wybuchu rewolucji było „wywłaszczenie kamieniczników“. Początkowo domy przeszły pod zarząd „komitetów domowych“, następnie władze sowieckie, które początkowo przyznawały wszystkim darmowe prawo do mieszkania, ograniczyły je do „proletarjuszy“. Dziś wszyscy lokatorzy kamienic w miastach rosyjskich muszą płacić komorne i to bardzo słone.

Administracja sowiecka próbowała przez kilka lat budować nowe „wzorowe domy“, jednakże wkrótce ograniczyła swoje wysiłki do ratowania od ruiny domów starych, które masowo zaczęły się walić. Ale ponieważ i w tej dziedzinie wysiłki zawiodły, zaczęto zwracać domy mniejsze dawnym właścicielom, ...ując większe i trwalsze.

Obecnie rada komisarzy ludowych zdecydowała w tej sprawie pójść na zupełną kapitulację wobec kapitału prywatnego. Ogłoszona w n-rze 30 biuletynu ekonomicznego „Gosbanku“ (Bank Państwa) uchwała pozwala kapitalistom prywatnym budować domy bez ograniczenia ich wielkości, jako przedsięwzięcia indywidualne lub zbiorowe. Również wolno tworzyć spółki budowlane bez przymusowego udziału rządu lub kooperatyw i to nietylko dla budowy i eksploatacji domów, ale również przedsiębiorstwa budowlane i wytwórnie materjałów budowlanych. Przedsiębiorstwa te będą miały wszystkie przywileje podatkowe przedsiębiorstw państwowych. Wolno będzie również zakładać prywatne towarzystwa wzajemnego kredytu dla finansowania budowy domów.

Nowowybudowane domy będą mogły być użytkowane przez właścicieli bez żadnych ograniczeń zarówno co do wynajmu jak i wysokości czynszu. Mieszkania w tych domach wolne będą od rekwizycji i wszelkich innych ograniczeń. Osoby które wybudują nowe domy, nie będą płacić podatku dochodowego, a ich spadkobiercy będą uwolnieni od podatku spadkowego.

Takich przywilejów i takiej wolności nie mają właściciele domów w żadnem państwie „kapitalistycznem“. Oczywiście, inna to już rzecz, czy władze sowieckie dotrzymają tych obietnic. Opłakane doświadczenia kapitalistów niemieckich i amerykańskich z „koncesjami“ w Rosji sowieckiej są wymowną przestrogą.

Z pobytu ministra Reform Rolnych na Pomorzu.

Jak już donosiliśmy, w ubiegłych dniach bawił na Pomorzu minister Reform Rolnych, prof. dr. Staniewicz.

Pan minister w towarzystwie prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego, p. Dykierta, dokonał objazdu szeregu rozparcelowanych majątków państwowych i prywatnych na Pomorzu. Minister stwierdził dobre wykonanie prac parcelacyjnych. Posuwają się również naprzód prace nad zabudowaniem osad, powstałych z parcelacji. W tym celu rozbierane są dawne budynki; z tego materjału stawiane są domy mieszkalne i budynki gospodarcze na nowych osadach. Urzędy ziemskie pomagają również ludności w przeprowadzeniu płodozmianu.

Minister polecił Okręgowemu urzędowi ziemskiemu **przyspieszyć akcję wykupu na parcelację majątków, umieszczonych na wykazie imiennym**, a jeszcze dotychczas nierozparcelowanych. Minister stwierdził postęp prac nad przebudową ustroju rolnego na terenie Pomorza.

Z dnia

Pakt Kelloga.

Więc dzwońcie w dzwony całego świata,
By o pokoju dalej śnić czarach,
Niech pieśń radosna wszędzie kołata,
Gdzie żyją ludzie w kłótni i swarach.

Rdzą się pokryją straszne armaty,
Spocznie w kąciku szabla złowroga —
Widzisz?... na stole ozdobion w kwiaty,
Leży plik biały — to pakt Kelloga!

Więc już naprawdę zaginą pęta?
Znikną nazawsze granatów błyski?
Powróci spokój i zgoda święta,
Nie będą mordy o strawy miski?...

— — — — — — — —

Wszystko to piękne ,czułe, radosne,
Te łzy zjednania, i ludów zgody,
Ale... (wszak nie śpią oczy zazdrosne,
A kilku ludzi to nie narody!...)

Alfons Dziarnowski

Uchwały ogólnopolskiego zjazdu lokatorów i sublokatorów.

O podjęcie budowy małych mieszkań. Zabezpieczenie mieszkań dla usuwanych lokatorów. O godziwe czynsze w nowych domach.

W Lwowie odbył się zjazd delegatów zrzeszeń lokatorów i sublokatorów z miast całej Polski. Uchwalono żądać zmiany ustaw w tym kierunku, aby zaleganie w opłacie czynszu nie stanowiło przyczyny rozwiązania umowy najmu, o ile lokator w terminach przez sąd ustalonych zaległość wyrówna. Dalej domagano się natychmiastowego podjęcia budowy dostatecznej ilości małych mieszkań dla szerokich mas robotniczych i pracowników umysłowych przez państwo oraz samorządy. Rezolucje żądają również zużytkowania funduszów z podatku od lokali wyłącznie na cele rozbudowy miast, dalej, aby na wypadek rzeczywistej konieczności zburzenia danego domu lub kapitalnego remontu, za-

Wreszcie żądają rezolucje ustalenia cen za komorne w nowowybudowanych domach, w stosunku do godziwej wartości za dane mieszkanie, a w myśl zaleceń komisji ankietowej. Wiec uznaje konieczność wstrzymania wszelkich eksmisyj sądowych i administracyjnych w stosunku do osób nie mających zapewnionego dachu nad głową.

Stacje sanitarne na wsi.

Na uwagę zasługuje akcja niektórych Kas Chorych na terenie wsi. Wychodząc z założenia, że należy ułatwić ubezpieczonym korzystanie z ich praw oraz że należy nie tylko leczyć lecz i zapobiegać chorobom, niektóre Kasy Chorych zakładają po wsiach stacje sanitarne.

Inicjatywę dał, zdaje się, komisarz powiatowych Kas Chorych w Świeciu i Bydgoszczy, p. Wachowiak. Dzięki jego staraniom powstało już sześć stacji sanitarnych w pow. świeckim m. in. w Drzycimiu i Bzowie, zaś w Fordonie utworzył wzorową stację sanitarną.

Stacje sanitarne są zaopatrzone w środki lecznicze, oparaty etc. Pierwszy pomocy udziela wyszkolona pielęgniarka, której zadaniem jest również wyszukiwanie chorych, „bojących się“ lekarza, propaganda higjeny etc.

Inicjatywa p. Wachowiaka ze wszech miar zasługuje na uznanie i naśladowanictwo. Pomorze — cała Polska — winna się pokryć siecią stacji sanitarnych.. Skutki tego będą błogosławione.

Niedobór bilansu handlowego poważnie się zmniejszył.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy **za sierpień rb.** przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem **422.256 tonn** wartości **258.774.000 zł., wywieziono** zaś **1.911.202 tonn** wartości **196.333.000 zł.** — Saldo (niedobór) bilansu handlowego wynosi więc **62.441.000**, czyli o **24.232.000 zł. mniej niż w lipcu rb.**

Poprawa bilansu handlowego spowodowana została **zmniejszeniem wartości przywozu** o **29.421.000 zł. Wywóz** wykazuje również pewne **zmniejszenie**, wynoszące 5.189.000 złotych.

W porównaniu z danemi za lipiec zwiększył się **wywóz jaj** o 4.049.000 zł., **jęczmienia** o 1.059.000 zł, **węgla** o 7.240.000 zł. **Zmniejszył** się natomiast **wywóz cukru** o 3.010.000 zł., **masła** o 3.255.000, **trzody chlewnej** o 3.637.000 zł, **drzewa** o 3.000.000 zł, **metali i wyrobów metalowych** o 1.221.000, oraz **materjałów i wyrobów włóknistych** o 3.003.000 zł.

W przywozie **największe zmniejszenie** o 22.205.000 zł wykazuje **grupa artykułów spożywczych**, wśród których **zmniejszył się głównie przywóz pszenicy** o 12.565.000 zł, **ryżu** o 7.871.000 zł, **kukurydzy** o 3.024.000 zł. Poważniejsze **zmniejszenie** wykazuje nadto **przywóz metali** o 4.780,000 zł, **kauczuku i wyrobów kauczukowych** o 3.182.000 zł. **Zwiększył** się natomiast **przywóz nawozów sztucznych** o 1.747.000 zł, **maszyny i aparatów** o 3.004.000 zł, wreszcie **przyborów i materjałów elektrotechnicznych** o 1.221.000 zł. Ogólne sumy **przywozu towarów grupy włókienniczej** pozostały prawie **niezmienione**, lecz przywóz bawełny wzrósł o 3.795.000 zł, przywóz wełny natomiast zmniejszył się o 4.398.000 zł.

5 miljardów rocznie zarabia Francja na turystach.

W roku 1925 przybyło do Francji około 220.000 turystów ze Stanów Zjednoczonych, 760.000 z Anglji, 685.000 z Hiszpanji. Obliczając przeciętnie wydatki tylko Amerykanów na 1.028 dol. od osoby, otrzymujemy imponującą sumę 226.160.000 dolarów, t. j. prawie 5 miljardów franków.

Francja liczyła według zestawienia w r. 1926 uzdrowisk balneologicznych 116, miejscowości turystycznych 48. Sama tylko taksa kuracyjna wyniosła w tych miejscowościach 22 milj franków.

Jednym z głównych czynników rozwoju ruchu turystycznego jest oczywiście dobrze postawiony przemysł hotelarski. W tym celu w r. 1924 rząd francuski założył centralę kredytową pod nazwą „Bank Kredytowy dla Przemysłu Hotelarskiego“. Bank ten udziela kredytu hotelom pośrednio i bezpośrednio. W roku 1926 bank ten udzielił kredytu przedsiębiorstwom hotelarskim na sumę 30 milj. franków.

Przykład Francji, czerpiącej ogromne wpływy i zyski z ruchu turystycznego może być wskazówką dla każdego kraju, który posiadając dobre uzdrowiska i piękne okolice, zabytki historyczne i architektoniczne, zechce przyciągnąć cudzoziemców i stworzyć w ten sposób nowe źródła znacznych dochodów z wydajnej pracy dla szerszych sfer obywateli. Dla osiągnięcia tego celu np. u nas należy jednak, wzorem Francji, Czechosłowacji, Niemiec, etc., poczynić duże wysiłki w kierunku postawienia na właściwym poziomie nietylko samych uzdrowisk i miejscowości klimatycznych, lecz i hoteli, pensjonatów, urządzeń hygjenicznych, komunikacji, obsługi, propagandy etc. Wszystko to jednak opłaca się, pomimo nakładu pracy i kapitału, sowicie w przyszłości i staje się źródłem stałych, pewnych zysków, oraz rozwoju różnych gałęzi przemysłu.

Z Giełdy.

WALUTY.

Gdańsk, 19. 9. (AW). Za 100 zł loco Gdańsk 57.77—57.92; przekaz na Warszawę 57,75—57,89; dolar w stosunku do zł 8,89½; za 100 guld. prywatnie 173,50.

DEWIZY.

Warszawa, 19. 9. (A.W.) Belgja 123,93; Londyn 43,25; Nowy Jork 8,90; Paryż 34,83; Praga 26,42; Szwajcarja 171,60; Włochy 46,62. Tendencja niejednolita.

Żądania Kolejarzy.

W Warszawie odbył się zjazd prezesów kół Związku Zawodowego Kolejarzy. W uchwalonych rezolucjach zjazd stwierdził ciężkie położenie pracowników kolejowych i wysunął szereg postulatów, domagających się m. in. trwałego i obejmującego wszystkich bezwzględnie pracowników, a uwzględniającego wzrost kosztów utrzymania — podniesienia płac pracowniczych, wydania jednolitych norm pragmatycznych, dyscyplinarnych i emerytalnych, objęcia wszystkich pracowników przepisami zapewniającemi im należytą opiekę lekarską, wreszcie uwzględnienia wszystkich słusznych i rzeczowo uzasadnionych wystąpień Związku w zakresie świadczeń i dodatków ubocznych.

Zebranie bankrutów politycznych.

Zamiast referatu gospodarczego prezes Klubu endeckiego, dr. prof. i poseł Rybarski jedzie na szkapie żydowskiej. — Dziewiczy występ senatora Ossowskiego — czyli kpiny w żywe oczy z wyborców. — Kto ma płacić podatki, a kto ma być od nich zwolniony według djagnozy adwokackiej. — P. Ossowski chce zaprowadzić na Pomorzu kongresowiackie porządki. — P. Ossowski wrogiem stenotypistek. — Sytuację próbowali ratować. — Niema dyskusja. — Nowy szyld już nie pomorze na Pomorzu.

We wtorek, dnia 18 bm., odbyło się w Grudziądzu, na sali hotelu „Pod Złotym Lwem“ zebranie endeckie. Na salę przybyło około 300 osób, w czem wielu ciekawych usłyszenia referatu gospodarczego prof. Rybarskiego, który jest prezesem klubu poselskiego i uchodzi za jednego z najwybitniejszych czynnych polityków tego obozu.

Wszyscy, którzy oczekiwali od posła Rybarskiego jakiegoś rzeczowego referatu o położeniu gospodarczem Państwa, zawiedli się sromotnie.

Wsiadłszy na mocno robiącą bokami szkapę żydowską, jechał pan profesor do celu bardzo nieudolnie. Formalnie ani jednej nowej idei, ani jednej głębszej myśli. Słuchanie utartych i wydartych kaminałów nużyło, tak, że z wielu kątów słychać było chrapanie. A przy tem ta brzydka nawyczka pana profesora przeszukiwania w czasie przemówienia wszystkich kieszeni — jakby tam mógł odnaleźć natchnienie. To najcierpliwszego słuchacza i najwierniejszego sympatyka mogło wyprowadzić z równowagi. Jeżeli panu profesorowi przemówienie zupełnie się nie udało — to dalibóg wystąpienie nowoupieczonego senatora, Pawła Ossowskiego, musi nazwać każden bezstronny słuchacz, a nawet najzagorzalszy endek — prawdziwym skandalem.

Było to kpienie w żywe oczy z publiczności grudziądzkiej — która naprawdę wykazała stanowczo za wiele pobłażliwości wobec tego pana, który do występu publicznego wcale się nie przygotował i oczywiście plótł koszałki-opałki. Niewyrobiona gestykulacja rąk. mizerna postawa mówcy, jak również skrzeczący tembre jego głosu musiało wywołać przykre i smutne wrażenie.

Cóż bowiem może kogo obchodzić, panie senatorze, co było i jak było za Niemca? Dobre to w ustach mówcy z jakiegoś Szynwałdu, ale czyż tak powinien przemawiać polski senator? Przyznanie się, iż pan jako prawnik nie orjentuje się w podatkach, bynajmniej nie przynosi panu chwały. Czyż znowu ma się pan zbytnio czem chwalić publicznie, wygłaszając, że niech płaci podatek dochodowy i gospodyni i kucharka i służąca. A czyż boli pana też zbytnio, iż bogaci ziemianie, fabrykanci i baronowie węglowi płacą w stosunku do posiadanego majątku więcej podatku. To panu przeszkadza taka progresja?

Kasy Chorych znieść! Nie trzeba robotnikowi doktora z Kasy! Obszarnik i fabrykant sam da mu i doktora i lekarstwa. Tak pan Ossowski wołał — zapominając, że takie stosunki panują w b. Kongresówce, gdzie robotnik wychodzi na tej pańskiej opiece, jak Zabłocki na mydle. Od kiedyż to p. Ossowski chce przeszczepiać kongresowiackie stosunki na Pomorze?

Cóż wreszcie winny panu biedne stenotypistki, zbijające sobie palce na maszynie i pracujące po kilkanaście godzin w ciemnych biurach, że im odmawia pan prawa do życia? Nie chce pan, by stenotypistki zaliczano do pracowników umysłowych? Pewnie wolałby pan jeszcze jeden pałac wybudować, niż pozwolić żyć uczciwie swoim pracownicom, które w pocie czoła zarabiają na kawałek chleba.

To nasze postulaty — to nasz program. My to mocno w Klubie postawiemy i w Warszawie! Takiemi słowy zakończył p. Ossowski swoje, pełne „głębokich“ myśli stękanie i spocony usiadł.

„Piorunujące“ wrażenie obu mówców starali się, jak mogli, załagodzić następni mówcy, a to posłowie Kwiatkowski, Wierczak i b. poseł Sacha. Przy kiepskiej grze nadrabiali minami — ale nie wiele to już pomogło. W dyskusji nikt nie zabrał głosu.

Odczuło się pustkę, brak programu i wszelkiej zdrowej myśli, któraby endeckich bankrutów politycznych mogła wyciągnąć z trzęsawiska i jałowości.

Sic transiit gloria...

Tak skończyła się wielkość, którą zabiła pycha.

Nawet przemalowanie szyldu na nowy kolor, tw. „Stronnictwa Narodowego“ — już nie pomoże!

Obecny.

VIII Wszechpolski Zjazd Cechów Rzeźnicko-Wędliniarskich we Lwowie.

W niedzielę, dnia 9 bm., zjechali się z rozmaitych dzielnic Polski delegaci Okręgowych Związków Cechów Rzeźnicko-Wędliniarsk. do Lwowa na swój doroczny Zjazd. Zjazd był bardzo liczny, gdyż około 200 osób nań przybyło.

Obrady zagaił w serdecznych słowach Prezes Okręgu Lwowskiego, p. Drzewicki, witając reprezentantów władz państwowych i komunalnych, organizacji społecznych oraz dziękując przybyłym z dalekich stron uczestnikom Zjazdu za poniesione trudy. Następnie Prezes Centr. Związku Cechów, p. Syller z Poznania, wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając olbrzymi rozwój organizacji rzeźnicko-wędliniarskiej, która zdaje sobie sprawę ze swych obowiązków wobec społeczeństwa i państwa. Przemówienie swe zakończył p. Syller okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Z kolei witali Zjazd pp. Wicewojewoda lwowski Gronziewicz imieniem Rządu, major Klink imieniem wojska, delegacja rzemiosła czechosłowackiego z p. Dworakiem na czele, prezesi Izb Rzemieślniczych z Poznania, Bydgoszczy, Lwowa i innych, radca Zintel, ks. dziekan Piwoński, p. Maksymowicz w imieniu Związku Restauratorów i Woj. Zarządu Zjednoczenia Stanu Średniego we Lwowie, posłowie na Sejm Henryk Mianowski, Edward Idzikowski, Sobota oraz przedstawiciele prasy: „Lwowskiego Kurjera Porannego“ i „Gazety Przemysłu Rzeźniczego“.

Po przemówieniach p. prezesa Pammera i p. Schirmera, dłuższą mowę o coraz bardziej zacieśniających się stosunkach pomiędzy rzemiosłem polskiem i czechosłowackiem wygłosił p. Dworak. Następnie przystąpiono do referatów. Referat o „Ciężarach podatkowych w rzemiośle“ wygłosił p. Janeczek. Następny referat o „Harmonijną współpracę rządu z zawodami rzemieślniczemi“ wygłosił p. M. Drzewicki, który w wyniku swego referatu przedstawił następującą rezolucję, uchwaloną jednomyślnie przez Zjazd:

„Wszechpolski Zjazd Rzeźników i Wędliniarzy prosi Rząd, by przed wydaniem jakichkolwiek zarządzeń, dotyczących zawodów rzeźnicko-wędliniarskich, zasięgał opinji fachowej a przy tworzeniu instytutu dla regulowania życia gospodarczego powołał w skład tej instytucji stałego delegata z zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego, jako organu opiniodawczego.“

Jak w Ameryce.

Zamaskowani bandyci zajechawszy samochodem, ograbili gospodarza.

Mława, 18. 9. Onegdaj o godz. 11 wieczorem, do wsi Kapuścin, powiatu mławskiego, pod mieszkanie gospodarza Pasieki zajechał samochód z przygaszonemi światłami. Z samochodu wysiadło czterech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery opryszków. Wtargnęli oni przez okna do mieszkania Pasieki i po steroryzowaniu domowników zrabowali ze skrzyni 2000 zł., poczem, związawszy wszystkich i zakneblowawszy im usta, odjechali tymże samochodem w kierunku Warszawy.

*

Co się należy wszystkim dzieciom!

(Ciąg dalszy).

Czy nie lepiej byłoby Marysi w Przedszkolu? Tam jest świat dzieci: dla dzieci się wszystko dzieje, więc dzieci nie przeszkadzają nikomu. Tamby się bawiła pod opieką pani z innemi dziećmi, śpiewałaby piosenki o ptaszkach, kwiatkach i o złej zimie, zamiast wysłuchiwać rozmów o kłótniach małżeńskich, przeszkadzać matce i brać od niej szturchańce. Tamby jej nikt nie mówił, że nie można z nią wytrzymać. Wróciłaby wesoła dod omu i pokazywałaby z dumą ulepione przez siebie wisienki z gliny, czy upleciony z papierowych pasków koszyczek. Tamby się mówiło: Marysia się bawi, a nie Marysia przeszkadza. Marysia pracuje, a nie Marysia śmieci i psuje.

Tak. Dzieciom jest najlepiej w światku dzieci, pod opieką zawodowej wychowawczyni spokojnej, pogodnej i wesołej, a nie przy zdenerwowanej i stroskanej matce.

A znowuż trudno żądać od matki, żeby była wciąż pogodna i spokojna. Życie temu nie sprzyja. Niedość tej codziennej, wiecznej, stałej, nieustannej troski o chleb powszedni, jeszcze jest tyle innych trosk. Starsze dzieci chodzą już do szkoły. Zdawałoby się, że skoro je się z takim trudem odchowało, możnaby już z niemi mieć spokój.

Tymczasem nie.

Dziewczynka przynosi kartkę od lekarza szkolnego, że wątla, że ma powiększone gruczoły i że gorączkuje, niech się matkt zgłosi do szkoły.

Młodszy chłopak 2 lata siedzi w II-im oddziale i o III-go chyba nie przejdzie. Nauczycielka mówi, że zupełnie nie może sobie z nim dać rady, bo ciągle się kręci, wszystkim przeszkadza i nigdy nie wie, o czem jest mowa.

Najstarszy zato bardzo zdolny, ale cóż z tego, kiedy od pewnego czasu wymyka się wieczorami z domu i nie wiadomo gdzie chodzi i co robi. Raz nawet na noc nie wrócił. W lekcjach się opuszcza, kłóci się z matką o byle co i ciągle chce pieniędzy.

Głowa pęka od tego wszystkiego.

Poszła do szkoły, wysłuhcała co mówią, splakała się i po rozmowie z lekarzem udała się do Poradni Szkolnej.

Wysłuchano jej trosk uważnie. Dziewczynkę zbadano, prześwietlono. Nie jest tak strasznie: gruczoły powiększone, to prawda, ale od czegóż jest Liga Szkolna Przeciwgruźlicza, od czeóż jest Szkoła Leśna?

Z zaświadczeniem z Poradni Szkolnej łatwiej wystarać się o wysłanie córeczki na kilka zimowych miesięcy do szkoły na wsi. Roku nie straci i odzyska zdrowie. A latem z gromadą takich samych, jak on, marnych, wątłych dzieciaków pojedzie na kolonje nad morze, wygrzeje się w piasku na słońcu i wróci zdrowa, opalona, wesoła.

A z młodszym chłopakiem to było tak: Dano mu w Poradni rozmaite zadania, pokazano obrazki, kazano je objaśniać, rozmawiano z nim długo, zbdano go dokładnie, w końcu powiedziano, że to nie jego wia, że taki jest w klasie nieznośny i nieuważny, że szkoła powszechna jest dla niego zat rudna, za ciężka, że nie może sobie dać w niej rady nawet, choćby najbardziej się starał. Ale niema czego rozpaczać, bo jest przecież Szkoła Specjalna, właśnie dla takich dzieci, jak on, gdzie przechodzą naukę łatwiej i wolniej i gdzie w klasie jest mniej uczniów, więc nauczyciel może się każdym więcej zajmować.

Najgorzej ze starszym.

Wymknął się już zupełnie z pod władzy rodziców i patrzy na nich, jak na obcych. Niema już z nim żadnego porozumienia. Raz i drugi wziął matce z szufladki drobne pieniądze. Aż ścierpła! A jeśli tak bierze innym? Zbiła chłopca, ale to nic ne pomogło. Patrzył na nią jak wilk, ponury, zacięty, zły, i nic z nim zrobić nie mogła. Poszła do Sądu dla nieletnich po radę. Do zakładu poprawczego go oddać, czy co. Co z niego będzie? Na złodzieja wyrośnie!

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:
Dziś: Czwartek, Eustachjuszowi.
Jutro: Piątek, Mateusza.

Wschód słońca godz. 5 m 45
Zach. godz. 6 m. 1.
Wschód księżyca godz 1 m. 52
Zachód godz. 9 m. 5.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od dnia 15 do 21 bm. włącznie Apteka pod Koroną, ul. Wybickiego 39, telefon 137 i Apteka pod Złotą Gwiazdą, ulica Chełmińska 26, tel. 399.

*

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLJOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA**, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM**, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

*

OSOBISTE.

Prezydent Pomorskiej Izby Rzemieślniczej dyr. Grobelny powrócił z urlopu wypoczynkowego.

OSTRZEŻENIE.

Ze względu na to, że w objektach wojskowych pełnią obecnie częściowo służbę wartownicy cywilni, w celu uniknięcia niepożądanych następstw podaje się do wiadomości, że wartownicy cywilni są zaopatrzeni w broń palną i mają rozkaz w razie jakiegokolwiek podejrzanego ruchu w objektach wojskowych po jednorazowem wezwaniu użyć broni.

Wobec tego nie należy lekceważyć wezwań wartowników cywilnych, pełniących służbę wartowniczą przy objektach wojskowych, ponieważ ci będą się bezwzględnie stosowali do wydanych im rozkazów i o ile jednorazowe wezwanie nie odniesie skutku, natychmiast po wystrzale jednorazowem ostrzegawczym w powietrze, użyją broni palnej.

Użycie broni może nastąpić bez wezwania i bez wystrzału ostrzegawczego w wypadkach, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem życia wartownika lub całości powierzonego mu objektu. Prezydent miasta: (—) w. z. Krobski, wiceprezydent.

NOWE PRZEDSZKOLE.

Zarząd Rodziny Wojskowej podaje do wiadomości, iż dnia 15-go września uruchomione zostało Przedszkole nr. 2 przy ul. Chełmińskiej (koszary Bolesława Śmiałego — budynek wartowni I. piętro). Zapisy nowowstępujących dzieci wojskowych i cywilnych w wieku od lat 3—7 przyjmuje się codziennie od godz. 9-ej we własnym lokalu.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ.

Wraz z powrotem z ćwiczeń wojsk, stacjonowanych w Grudziądzu, Polski Biały Krzyż przystąpił do swych czynności i rozpoczął już przerwane urzędowanie w swem biurze, przy ul. Kuntersztyńskiej 1 (sztab dywizji), podobnie jak przedtem, codziennie w godzinach od 4—6 popoł., z wyjątkiem sobót, świąt i niedziel.

TYDZIEŃ POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA.

Począwszy od dnia 30 września do dn. 7 października br., odbędzie się pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego w całej Polsce Tydzień Polskiego Białego Krzyża. Na czele komitetu stanął pan premjer Bartel i wszyscy ministrowie, stanowiący obecny rząd nasz.

Tydzień dziecka.

WYKŁAD PROK. MARSZALIKA.

W piątek, dn. 21 września br., w Domu Towarzystw (dawniej Bazar), przy ul. Moniuszki, o godzinie 6 popoł., zostanie wygłoszony odczyt p. prokuratora Marszalika na temat: „Wychowanie dziecka moralne“.

Ze względu na niezmiernie aktualny i ważny temat, winniśmy na odczyt ten jawić się jaknajliczniej. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

WIECZÓR WOKALNO-ARTYSTYCZNY.

W sobotę dn. 22 września br., w „Król. Dworze“ u p. Stanisława Klarowskiego, o godz. 8 wiecz., rozpocznie się **Wieczór wokalno-artystyczny**, na który złożą się różne zabawy i produkcje artystyczne, jak: balet, koncert dwóch orkiestr, żywy dziennik itp. Dochód z tego wieczoru przeznaczony w całości na rzecz Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem.

WYSTAWA PRAC DZIECKA.

Dziś w czwartek, o godz. 4 popoł., w Muzeum Miejskiem, przy ul. Lipowej, nastąpi otwarcie wystawy prac dziecka. Wystawa będzie otwarta codziennie od gdz. 3—6 popoł. Dzieci szkolne zwiedzać ją będą w godzinach przedpołudniowych pod opieką swych nauczycieli i opiekunów. W wystawie biorą udział przedszkola: „Rodziny Wojskowej“, i p. Konst. Korwin-Piotrowskiej, oraz szkoły powszechne Wystawa potrwa do 24 września br. włącznie. W niedzielę, dn. 23 bm., wystawa będzie otwarta od godz. 11-tej przedpoł. do 2-giej popoł.

WIELKI FESTYN LUDOWY.

W niedzielę, dnia 23 września rb. o godz. 2 popoł., w ogrodzie „Belwederu“ przy ul. Lipowej 65, rozpocznie się **wielki festyn ludowy**, na którym przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe. Program festynu przewiduje wspinanie się na słup za nagrodą, wyścigi w workach o trzy nagrody dla zwycięzców, konfetti, serpentyny, zabawy dziecięce, tańce w sali restauracji „Belwederu“, **loterję fantową** i wiele innych zabaw i gier. Wstęp dla dzieci do lat 14 bezpłatny, dorośli płacą po 40 groszy od osoby, żołnierze szeregowi po 20 groszy.

PODARUNKI DLA DZIECI.

Komitet miejscowy Tygodnia Dziecka, codziennie obdarowywa poszczególne szkoły i przedszkola słodyczami, które rozsyła w paczkach z przeznaczeniem dla każdego dziecka osobno. Wten sposób obdarowano już szkołę przy ul. Gielbudzkiej 410 paczkami, szkołę im. Marcinkowskiego 750 paczkami itd. Panie z Komitetu miejscowego z całem zaparciem się siebie, pracują w lokalu „Czerwonego Krzyża“ codziennie już od wczesnego rana do późnego wieczoru nad robieniem paczek, których musi być przeszło 6 tysięcy.

Ponieważ ofiarność naszych panów cukierników ograniczyła się do minimum i wystarczyła zaledwie na pokrycie znikomej cząstki ogromnego zapotrzebowania, przeto Komitet Tygodnia Dziecka, przystąpić musiał do poczynienia zakupów, które pochłonęły znaczne wydatki, na jakie przy bardzo skromnych funduszach, jakiemi na ten cel Komitet dysponuje, niezmiernie ciężko jest się zdobyć. To też Komitet ponownie apeluje do ofiarności społecznej, zwłaszcza do panów cukierników, aby zechcieli łaskawie przyczynić się jeszcze do pomnożenia darów dla dzieci, przez nadsyłanie różnych słodyczy pod adresem Czerwonego Krzyża przy ul. Starej. Pomyślcie, że dla wielu dzieci cukierek czy piernik, otrzymany w Tygodniu Dziecka, może będzie jedynem zrealizowaniem tak bardzo naturalnego u nich pragnienia. Każdy dar wasz pomoże przyczynić się niemało, aby uśmiech rozjaśnił wszystkie obdarowane twarzyczki.

Na wozie i pod wozem.

Jakżeż dalekie te cudne czasy, kiedy to pod okienka ukochanej, okienka spowite bluszczem lub powojem, szedł rycerz przybrany w szmelcowaną zbroję — i grał i śpiewał pani swego serca. Ona dyskretnie stała za kotarą i całą mocą łowiła słodkie tony. Czasami otworzyła okienko i rzuciła rycerzowi kwiatek, czasami on się wdrapywał na balkon, po szczęście i radość.

A dziś co?

Szmelcowaną zbroję zastąpiły szerokie portki i kusa marynarka. Dawniej, to taki trubadur szedł pod balkonik pełen tęsknoty, dziś, szwenda się jeden z drugim pod oknem pełen czystej z kropką, że aż wstyd popatrzeć. Dawniej, rycerz czekał po kilka godzin, zanim mu jego wybranka ukazała się, a dziś — przejdzie się taki cwaniak ze dwa razy a już za trzecim to mówi: — „Kiedyż ta cholera wreszcie zlizie“.

Tak było dawniej — a tak jest dzisiaj...

Leon B., młodzieniec o wyjątkowych zdolnościach, kochał się w Madzi, która mieszkała na Toruńskiej. Chodził i on pod jej okna. Tylko, że nie grał ani nie śpiewał. Ryczał, najdokładniej ryczał. A czasami, gdy się zbytnio zniecierpliwił, to walił kamieniami w okno aż dudniało na całej ulicy.

Nie podobało się to oczywiście sąsiadom, to też Madzia nieraz musiała nasłuchać się gorzkich wymówek. Prosiła Leosia, żeby zachowywał się przyzwoicie — ale co tam dla takiego batiura prośba ukochanej.

Aż raz przebrała się miarka. Było to niedawno. Leoś przyszedł jak zwykle o dziewiątej i jak zwykle urżnięty. Chodził, wołał, wrzeszczał — wszystko napróżno. Madzia już spała. Zirytowany Leoś wyjął nagle rewolwer i począł walić. Wszędzie: w okno, w mur, w powietrze. Zbudziła się Madzia, wystraszona i pobladła, zbudzili się sąsiedzi i zbudził się policjant, który miał służbę na rogu.

Za pół godziny Leoś znalazł się w komisarjacie, gdzie musiał spędzić całą noc!

Tak się kończą dzisiejsze zalecanki.

—riri—

LEWANDOWSKI PRZEWIEZIONY DO ŚWIECIA.

Znany morderca, Leon Lewandowski, który w lutym ubiegłego roku wymordował swoją rodzinę w Wielkiem Tarpnie, za co skazany został na sześciokrotną karę śmierci, został w dniu wczorajszym pod silną eskortą przewieziony do Zakładu Psychjatrycznego w Świeciu dla obserwacji lekarskiej w celu zbadania jego stanu umysłowego.

Przewiezienie Lewandowskiego do Świecia nastąpiło na skutek polecenia p. Prokuratora, i w myśl wniosku obrony, zgłoszonego w czasie rozprawy przed Izbą karną w Grudziądzu.

PRZED WYBORAMI DO IZBY PRZEM.-HANDL.

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej do Izby Przemysłow-Handlowej, komisarz wyborczy inż. St. Celichowski, wydał olbrzymie afisze z obwieszczeniem o szczegółach wyborów do Izby. M. in. obwieszczenie omawia skład Izby, prawo wybierania i wybieralności, listy wyborców, głosowanie i zarzuty przeciw ważności wyborów.

ZEBRANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. TOW. KUPIECKICH.

W niedzielę, dn. 16 września br., odbyło się posiedzenie zarządu głównego Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu, w Grudziądzu. Przewodniczył prezes Związku p. Marchlewski, protokół prowadził dyrektor Wydziału Sekcji Branżowych Centrali p. Radojewski.

Po zagajeniu zebrania, prezes p. Marchlewski zdał szczegółowe sprawozdanie z obrad Naczelnej Rady w Wilnie. Następnie skarbnik Związku złożył sprawozdanie finansowe za rok sprawozdawczy oraz przedstawił budżet na rok 1928/29, który został zatwierdzony.

Dalej przyjęto do związku nowozorganizowane Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Działdowie. Ustalono też ostatecznie program Walnego Zjazdu w Toruniu. Pozatem załatwiono cały szereg spraw bieżących.

O WYBORACH KUPIECTWA POMORSKIEGO DO IZBY PRZEM.-HANDL. W GRUDZIĄDZU.

W niedzielę, dn. 16 bm., odbyła się w Grudziądzu w hotelu „Królewski Dwór“ konferencja prezesów Towarzystw Kupców Samodzielnych, które wchodzą w skład Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, zwołane specjalnie celem ustalenia kandydatur mandatarjuszy kupiectwa pomorskiego do przyszłej Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu.

Na konferencji tej wysunięto kandydatury najpopularniejszych przedstawicieli handlu, przyczem uwzględniono najważniejsze branże i reprezentację drobnego kupiectwa.

Obrady stały na wysokim poziomie i nacechowane były troską o dobro całego kupiectwa, a o solidarności członków organizacji świadczy następująca rezolucja, jaką uchwalono na konferencji:

„Zebrani, po wysłuchaniu referatu prezesa p. Marchlewskiego o ważności wyborów do Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu i o konieczności solidarnego przeprowadzenia frontu wyborczego, podporządkowują siebie i podległe im Towarzystwa uchwałom dzisiejszego Zjazdu Prezesów, oddając z pełnem zaufaniem dalszą akcję wyborczą wraz z potrzebnemi pełnomocnictwami w ręce Zarządu Głównego Związku Twarzystw Kupieckich na Pomorzu.

W szczególności bierzemy na siebie obowiązek przeprowadzenia na zjeździe delegatów, poświęconym specjalnie wyborów mandatarjuszy do Izby, tej listy kandydatów, jaką dzisiejsze zebranie uchwaliło.

Podpisani przyjmują na siebie moralny obowiązek, że zajmą się w swych okręgach sumienną pracą wyborczą i przeprowadzą planową agitację, ażeby bez względu na partykularne interesy, zapewnić zwycięstwo

kandydatom związkowym i w ten sposób stworzyć w przyszłej Izbie poważną i świadomą swych obowiązków reprezentację wszystkich branż kupiectwa pomorskiego.“

KURS ALKOHOLOGJI.

Z inicjatywy departamentu służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Państwowa Szkoła Higjeny w porozumieniu z Polskiem Towarzystwem Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość“ organizuje w dniach 22—27 X. br. włącznie, III-ci Kurs Alkohologji p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie“.

W wykładach będą szczegółowo rozważane: napoje wyskokowe w gospodarstwie narodowem, fizjologiczne oddziaływanie alkoholu na organizm ludzki, wpływ alkoholu na stosunki społeczne i na zdrowotność publiczną oraz systemy walki z alkoholizmem i jego zwalczanie na ziemiach polskich.

Wyjaśnień w sprawach Kursu udziela sekretarjat Kursu — Państwowa Szkoła Higjeny, Chocimska 24, telefon 423-58 od godz. 1-szej do 3-ciej popołudniu.

SPADEK PO DEMBIŃSKIM W AMERYCE.

Na umieszczoną w n-rze 214 „Słowa Pomorskiego“ notatkę „Legendarny spadek“, prosimy zamieścić następujące sprostowanie:

1) Zawiadomienie o mającem się odbyć zebraniu podane było do pisma przez osobę nie tylko do tego nieupoważnioną, lecz zarazem niekompetentną.

2) Spadek w Ameryce po Dembińskim istnieje i na to posiadamy dowody. Fałszywe posunięcia niektórych osób doprowadziły do ogólnego pesymizmu i ostrzeżeń w pismach.

3) W dniu 16 bm. odwiedziło Grudziądz dwu delegatów z komitetu pretendentów do spadku w Niemczech z ważnemi wiadomościami, oraz w celu połączenia się z zainteresowanymi w Polsce.

4) Pewność przybycia wspomnianych delegatów otrzymana była tak późno, że uwiadomienie publiczne za pomocą pism nie mogło odnieść należytego skutku. Zdołano innemi środkami zawiadomić wielu zamiejscowych, oraz miejscowych zainteresowanych i przy licznym udziale tychże wybrano komitet dla jednoczenia i informowania pretendentów w Polsce.

5) Wszystkich spokrewnionych z rodziną Dembińskich wzywa się do niezwłocznego zgłaszania się do wspomnianego komitetu z pełnem zaufaniem.

Za Komitet: (—) Z. Truszczyński, (—) C. Gradowski, Grudziądz, ul. Klasztorna 9.

Inne pisma uprasza się o przedruk!

KRADZIEŻ GOTÓWKI.

Pan Wiśniewski Bronisław, kupiec zam. przy ul. Pańskiej 5, zawiadomił policję, iż w dniu wczorajszym nieznany sprawca skradł mu gotówkę złotych 600.

Kradzieży dokonano rano pomiędzy godziną 8 a 9 w czasie chwilowej nieobecności p. W. w składzie, przyczem złodziej zabrał powyższą sumę (częściowo bilonem) z kasetki, znajdującej się w biurku.

Charakterystycznem jest to, że drzwi frontowe od składu były zamknięte, złodziej więc musiał się dostać tylnem wejściem przez mieszkanie prywatne p. Wiśniewskiego.

ROWER DO ODEBRANIA W POLICJI.

W komendzie policji (ul. Kościelna 15 II p.) znajduje się od dłuższego czasu rower męski, marki „Puch“, który pochodzi z kradzieży.

Właściciel roweru — po udowodnieniu swej własności — może rower odebrać w godzinach urzędowych.

W CZASIE ZABAWY U KURTYZANY DOSTAŁ NOŻEM.

Onegdaj wieczorem w mieszkaniu „wesołej córy koryntu“, niejakiej Wiśniewskiej, zamieszkałej przy ul. Rybackiej 1, powstała awantura pomiędzy kochankiem Wiśniewskiej — niejakiem K., a przybyłymi z nią „gośćmi“ trzema wojskowymi.

W czasie awantury jeden z wojskowych (wachmistrz) został ugodzony nożem w prawą pierś.

Pierwszej pomocy rannemu udzielił dr. Sujkowski, poczem odwieziono go w stanie groźnym do szpitala wojskowego.

Śledztwo w toku.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) **Zebranie miesięczne Tow. Rzemieślników Samodzieln.** odbędzie się w czwartek, dn. 20 bm., o godz. 8-ej wieczorem w lokalu p. Kellasa ul. Wybickiego. Na porządku obrad sprawa wyboru do Kasy chorych i referat o Izbach Rzemieślniczych. O liczne przybycie prosi Zarząd.

(rt) **Baczność „Echo“.** Podaje się do wiadomości, że następna lekcja odbędzie się w czwartek, dn. 20. 9. punktualnie o godz. 8-mej wiecz. w hotelu „Pod Złotym Lwem“. Sympatyków, którzy chcą zostać członkami, prosimy się zgłaszać na każdej lekcji, tj. w poniedziałki i czwartki w wspomnianym hotelu. Zarząd.

(rt) **Ogólny zjazd wszystkich Pomocników fryzjerskich całego Pomorza** odbędzie się w niedzielę, dn. 23 bm. w Grudziądzu, w hotelu „Pod Złotym Lwem“. Cel zjazdu jest utworzenie Związku Pomocników fryzjerskich na Pomorzu. Początek zebrania konstytucyjnego o godz. 11-tej. Program zjazdu jest następujący: 1) Przywitanie, 2) Zagajenie, 3) Przemówienia, 4) Wybór marszałka zjazdu, 5) Powzięcie uchwały co do utworzenia Związku na Pomorzu, 6) Przeczytanie i przyjęcie statutu, 7) Wybór zarządu, 8) Referaty, 9) Sprawy organizacyjne, 10) Ustalenie miejsca przyszłego Zjazdu, 11) Przeczytanie protokółu, 12) Zakończenie.

(rt) **Nadzwyczaejne walne zebranie Tow. śpiewu „Lutnia“** odbędzie się dn. 21 września br., punktualnie o godz. 8 w lokalu „Pod Złotym Lwem“. Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie. — W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, odbędzie się o godz. 8½ drugie nadzwyczajne walne zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych. Zarząd.

(rt) **Walne zebranie członków Tow. Czytelni Ludowych** odbędzie się w poniedziałek dnia 24 września br. o godz. 8 wiecz. w Czytelni przy ul. Lipowej 28, I. piętro. Komitet T.C.L.

(rt) **Posiedzenie Komitetu Wykonawczego P.B.K.** Dziś w czwartek, dn. 20 września br., o godz. 6 wiecz., w lokalu własnym Polsk. Białego Krzyża, odbędzie się zebranie Komitetu Wykonawczego. Przedmiotem obrad będą sprawy, związane z Tygodniem Polskiego Białego Krzyża oraz sprawy świetlic i kursów specjalnych

Ze srebrnego ekranu.

„Apollo“.

„Dolar, Serce i Przypadek“.

Scenarjusz miał być niezwykle oryginalnym, a jest... gorzej niż banalnym. W akcie drugim wiadomo, co przyniesie czwarty, w piątym — jak się skończy ostatni. Dowcipy płaskie, często wręcz głupawe, sytuacje „komiczne“ tak robione, że powodują na widowni ziewanie. Ernest Verbes mógłby może grać podrzędne role w filmach apaszowskich. May Farbe jest ładna, ma miły uśmiech, pozatem nie wiele więcej można o niej powiedzieć. Wprawdzie jest Igo Sym, nasz piękny rodak. Ale biedny Sym w roli Roberta niema wcale pola do popisu, gra już znacznie lepiej, jest więcej naturalny niż w swych dawniejszych kreacjach. Lecz sytuacji uratować nie może, bo to niemożliwe. Ta „komedja“ może się podobać niemcom, dla nas jest zbyt ciężką i niestrawną. Poco się sprowadza tak słabe filmy zagraniczne, skoro w Polsce produkujemy znacznie lepsze?!

10-letnia dziewczynka w płomnieniach.

Przed kilku dniami córka pani Tews, zam. przy ul. Pietruszkowa 11, 10-letnia Helcia, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z spirytusową maszynką do palenia, oblała się płonącym spirytusem.

Dziecko stanęło w płomieniach jakoby żywa pochodnia.

Na skutek wołania o pomoc nadbiegł zamieszkały w pobliżu strażak p. Kaniecki I., który pospieszył dziecku na ratunek, zrywając z niego płonące ubranie.

Dzięki niezwykłej przytomności umysłu strażaka dziecko uratowane zostało od niechybnej śmierci, doznawając jednak silnych poparzeń na całem ciele. Dzielny strażak w czasie ratowania dziecka doznał również znacznych poparzeń.

Zawody strzeleckie Tow, Powst. i Wojaków obwodu grudziądzkiego.

W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody strzeleckie Tow. Powst. i Woj. powiatu grudziądzkiego, które miały przebieg następujący:

Zjeżdżający się z wszystkich miejscowości powiatu zawodnicy zebrali się rano przy dworcu kolej., skąd w pochodzie i pod sztandarem Tow. Powstańców i Woj. Grudziądz-miasto udano się do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie o godz. 10-tej w zwartym szeregu odmaszerowali zawodnicy na strzelnicę garnizonową, gdzie nastąpiło wydanie legitymacji strzeleckich i szczegółowych instrukcji, a następnie o gdz. 11-tej rozpoczęto strzelanie. Chwilę rozpoczęcia zawodów zaszczycili swoją obecnością dowódca dywizji p. generał Rachmistruk, który odebrał raport i dokonał przeglądu zawodników, dalej p. starosta Czarliński i p. mjr. Kępiński. Zarząd Związku reprezentował sekretarz p. Wachowiak. Zawodami kierował prezes obwodu p. Chełmicki wspólnie z komisją strzelecką.

Zawody były dwojakie: 1) strzelanie konkursowe na odległość 100 mtr. o dopuszczenie do zawodów okręgowych, 2) strzelanie na odległość 200 mtr. o nagrody.

W czasie strzelania spożyli zawodnicy w restauracji Belwederu obiad, wydany bezpłatnie przez zarząd obwodowy. W zawodach brało udział przeszło 150 członków. Zakończenie zawodów nastąpiło o godz. 17,30.

Wyniki są następujące:

W strzelaniu na odległość 200 mtr. uzyskali nagrody na możliwych 60 pkt.

1.	Szwarzwald Franc. z Radzyna	45
2.	Wohlgemut Jan z Grudziądza	45
3.	Nelkowski Feliks z Radzyna	42
4.	Wojak Józef, skarbn. zarz. obw.	42
5.	Weidner Paweł z Łasina	42
6.	Świątek Stanisław z Wydrzna	42
7.	Kindel Bronisław z Rywałdu	41
8.	Remus Feliks z Grudziądza	41
9.	Górski Antoni z Wiewiórek	41
10.	Mijewski Konstanty z Słupa	41
11.	Poraziński Fr., sekr. zarz. obw.	40
12.	Szturmowski Maksym. z Łasina	39
13.	Knybel Oktawjan z Turznic	39
14.	Sępiński Tad., skarbn. zarz. zw.	39
15.	Kubera Robert z Grudziądza dw.	39
16.	Prusakowski Antoni z Okonina	39
17.	Jeżewski Antoni z Grudziądza	38

Ze strzelania na 100 mtr. wybrano 5-ciu najlepszych strzelców, którzy wezmą udział w zawodach strzeleckich okręgu, a mianowicie:

		na możliwych 60 — pkt.
1.	Makowski Teofil z Gruty	57
2.	Milcarewicz Wacław z Wydrzna	55
3.	Dominiczak Sylwester z Rudnika	55
4.	Szczepański Leonard z Rywałdu	54
5.	Kuchta Michał z Wiewiórek	53

Nagrody wręczył prezes p. Chełmicki. Kilka nagród ofiarowały poszczególne Towarzystwa, resztę zaś Zarząd Obwodowy.

Kto miał szczęście?

11-ty dzień ciągnienia V. kl. Loterji Państwowej.

10 000 zł nr.: 30674 89494 114238.
5 000 zł nr.: 7367 15183 68689 109070 110664.
3 000 zł nr.: 100013.
2 000 zł nr.: 10759 37171 39086 54045 99368 128359 138974 150932.
1 000 zł nr.: 7662 9548 12366 16485 21203 30923 42046 55476 74303 75917 91781 97057 99466 100151 103869 104013 107689 110767 117250 125923 131871.
600 zł nr.: 18597 22977 24757 26499 34162 35362 43864 49115 54453 60405 68080 68445 77298 78389 95819 98045 106670 108363 120239 127085 147071 150824
500 zł nr.: 978 2769 6316 6833 11577 11720 11830 14282 14593 15912 17220 17406 17970 18932 20496 21029 21573 22708 23726 24448 24485 25085 25175 25203 26880 27382 27742 28770 29318 30521 33954 36535 36538 36595 38196 38753 41091 41303 43936 46579 46960 46985 47967 49954 50473 53759 54020 56077 57783 58248 59543 59878 60314 60542 60883 61262 65016 65922 67341 70611 71664 73071 76083 76310 76804 77923 80816 81122 81238 82460 82919 82920 83320 83208 83609 83961 85057 85102 86136 86546 88218 88526 90488 90801 94300 94850 95344 97691 98045 99222 54450 55425 63023 101550 102348 103591 104130 105082 105218 105511 106464 107002 111928 113410 115293 116337 117148 117870 123014 123055 124334 124973 127429 135335 136680 137788 139731 140049 144055 144209 144912 145541 145792 148842 148984 149960 150009 154574.

Szybkość spadania człowieka.

Z rozkazu dowództwa amerykańskiej marynarki wojennej przedsięwzięto koło Daytour w stanie Ohio cały szereg prób, mających na celu stwierdzenie, z jaką szybkością spada człowiek bez żadnego przyrządu zrzucony z samolotu. Próby te mają pierwszorzędne znaczenie dla konstruktorów spadochronów. Oczywiście do demonstracyj użyto zamiast żywego człowieka odpowiednio ciężkiej i wielkiej, ubranej w combinezon lotnicze, lalki. Do piersi lalki przyczepiono odpowiednio ochroniony przed stłuczeniem, aparat fotograficzny — otwierający się i zamykający szybko po sobie i aparat oznaczający szybkość spadania.

Okazało się, że szybkość przeciętna wolno spadającego człowieka wynosi zaledwie 160 do 190 km. na godzinę. Szybkość ta znacznie zmniejsza się jeszcze w chwilach koziołkowania ciała. Być może zatem, że człowiek, obdarzony silnem sercem, nawet spadając z wysokości kilku tysiący metrów, żyje do chwili uderzenia o ziemię.

Pełną szybkość osiąga ciało dopiero po przebyciu około 500 metrów. — Jak wiadomo, nowsze spadochrony lotnicze skonstruowane są w ten sposób, iż otwiera je lotnik już po wyskoczeniu z samolotu. Unika się przez to niebezpieczeństwa, zahaczenia i rozdarcia spadochronu w chwili wyskakiwania, na wystających częściach samolotu. Amerykańskie władze lotnicze, z ostatnich prób wyciągają wniosek, że lotnik po wyskoczeniu ze znacznej wysokości, nie musi spieszyć się z otwarciem spadochronu. Potwierdza to zapatrywanie fakt, iż na konkursach znaleźli się sztukmistrze, którzy otwierali spadochron dopiero po przeleceniu kilkuset metrów.

TORUŃ

Dnia 22 i 23 bm. odbędzie się w Toruniu Konkurs 9 orkiestr wojskowych o mistrzostwo O. K. VIII.

Tydzień Dziecka.

Czwartek, dnia 20 bm. będzie dniem wychowania moralnego. O godz. 17 w dużej sali Dworu Artusa — wykład bezpłatny ks. prof. dr. Zaremby: „O konieczności moralnego wychowania“. I sam temat i nazwisko znakomitego mówcy — są najlepszą zachętą, do tłumnego udziału zarówno rodziców jak i młodzieży.

Wpisy na kursa wieczorne:

krawieczyzny, bieliźniarstwa, tkactwa, koronkarstwa i gotowania, odbywają się odziennie w Państwowej Szkole Zawodowej żeńskiej, ul. Strumykowa nr. 4 od godz. 10—13 i od 18—19.

Konkurs orkiestr wojskowych o mistrzostwo O. K. VIII.

Jak już donosiliśmy — staraniem Koła Rodziny Wojskowej w Toruniu odbędzie się w dniach 22 i 23 bm. w sali Teatru Miejskiego w Toruniu, a mianowicie w sobotę o godz. 15-ej i w niedzielę o godz. 12-ej konkurs 9-ciu orkiestr wojskowych o mistrzostwo O. K. VIII. Do konkursu stają następujące orkiestry: Włocławek 14 p. p., Inowrocław 59 p. p., Bydgoszcz 61 i 62 p. p., Toruń 63 p. p., Grudziądz 64 p. p. i 65 p. p., Chełmno 66 p. p. i Brodnica 67 p. p.

Jak wiadomo, nagrodę przechodnią w roku ubiegłym i tytuł mistrza zdobyła orkiestra 61 p. p w Bydgoszczy pod kierownictwem kapelmistrza kpt. Grabowskiego. W roku bieżącym oprócz tytułu mistrza O. K. VIII i nagrody przechodniej, zdobywca otrzyma bardzo cenną nagrodę w postaci złotego zegarka szwajcarskiej marki.

Szczegóły w programach. Bilety wcześniej nabywać można w Sekretarjacie Rodziny Wojskowej, ul. Wola Zamkowa 15 między godz. 11—13, a w dniach konkursu w kasie Teatru Miejskiego.

Kronika policyjna.

Dnia 18 bm. przytrzymano 2 osoby za kradzież, 1 za pijaństwo. Zgłoszono 1 oszustwo na sumę 599 zł, i kradzież roweru.

Autodorożki rozjeżdżają ludzi — a władze bezpieczeństwa co na to?

Dnia 18 bm. autodorożka nr. 11 najechała na Kiełbasę Andrzeja, zam. w Czarnym Błocie pow. Toruń, który odniósł obrażenie lewej ręki.

Dnia 18 bm. autodorożka nr. 14 zderzyła się z powózką wojskową pułku manewrowego z Podgórza, przyczem została poważnie uszkodzona.

Fałszywe pieniądze w obiegu.

W czasie płacenia za zakupiony owoc przez Szymeckiego, mieszkańca m. Torunia, została zakwestjonowana 2 zł. moneta fałszywa.

Jak wyglądają kłamcy warszawcy w świetle prawdy.

Nagonka warszawskich kolejarzy na Pomorzu.

Znaną jest dobrze szerokiemu ogółowi — specjalny system „warszawistów“, w stosunku do wszystkiego i do wszystkich co nie posiada stempla warszawskiego. Przeciwko jednak temu niestety zakorzenionemu systemowi winniśmy przy każdej sposobności energicznie zaprotestować i nauczyć owych panów, że żadna z dzielnic Polski ani żaden z jej mieszkańców nie jest lepszy ani gorszy od wszystkiego opatrzonego warszawską marką.

W odniesieniu do Pomorza i jego mieszkańców, obowiązkiem naszym jest wytknąć kłamstwa warszawistów, które niepotrzebnie wnoszą nieporozumienie, nietylko co do osób, ale może i co do władz.

Postępowanie takie najlepiej scharakteryzuje następujący wypadek, — który zdarzył się w Toruniu, w stosunku do powszechnie znanego i poważanego doktora Kr., lekarza kolejowego, który padł najniesłuszniej ofiarą „warszawskiego systemu“, a którego za jego humanitarną pracę oczernia warszawski organ kolejarzy „Kolejarz“ w nr. 17 z dnia 1 września br. Oto co pisze to pismo:

„Dnia 20 lipca br. w sali rezerwy drużyn konduktorskich zachorowało nagle w nocy dwuch konduktorów, którzy przybyli pociągiem nr. 461. Kierownik służbowo zawiadomił o wypadku dyżurnego ruchu oraz dyrektora oddziału, — prosząc o najszybsze zawiadomienie dr. Kr., który jednakże... nie przybył. Wysłano wezwanie poraz drugi, jednak lekarz i tym razem nie zjawił się....“

Tyle wspomniany „Kolejarz“! A teraz jak się przedstawia owa sprawa „choroby“ w świetle prawdy!

Faktycznie w dniu tym nad ranem dr. Kr. telefonicznie został wezwany na dworzec Toruń-Przedmieście do chorego konduktora. W celu zaopatrzenia się w potrzebne mu instrumenta, zapytał dyżurnego ruchu, jakiego to rodzaju jest choroba. Kiedy dyżurny nie umiał na to dać dostatecznej odpowiedzi, oznajmił drowi Kr., że rzecz zbada i następnie powiadomi doktora W pół godziny dyżurny zadzwonił ponownie i oznajmił, że konduktor puchnie na całej głowie i piersiach. Dr. Kr. sądząc, że zachodzi tu jakiś bardzo poważny wypadek, któremu on w poczekalni konduktorskiej zapobiedz nie będzie w możności, wydał polecenie, bezwłocznego przewiezienia chorego autem do Lecznicy Miejskiej, dokąd wydał zarządzenia przyjęcia chorego. Jakież jednak było jego zdziwienie, kiedy na drugi dzień rano o godz. 8-ej dowiedział się w szpitalu, że chory w nocy do lecznicy nie przybył. Udał się więc na dworzec kolejowy i tam od urzędnika dowiedział się, że ów chory konduktor nie potrzebował lekarza, a tem mniej szpitala, albowiem owa „ciężka choroba“ powstała wskutek ukąszenia konduktora w czoło przez.... osę!

Rzecz oczywista, że powstał wskutek tego nic nieznaczący obrzek, który nie mógł i nie był dla „chorego“ niebezpieczny!

A warszawski „Kolejarz“ niesprawdziwszy faktycznego stanu rzeczy, daje posłuch kłamstwu i szarpie cześć lekarza, który uczciwie pełni swój obowiązek.

Ale nie jest — warszawistą!

1200 robotników porzuciło pracę przy budowie kolei na przestrzeni Bydgoszcz-Gdynia.

Dnia 18 bm. zwołany został przez Zarząd Zw. Polsk. w Wielkim Kacku pow. wejherowski, wiec, na którym ogłoszono strajk w przedsiębiorstwach budowlanych Tow. „Tri“ i Stołecznego Tow. budowy — na przestrzeni Bydgoszcz — Gdynia. Robotnicy na skutek powziętej dnia 18 bm. uchwały, w dniu 19 bm. do pracy nie stanęli. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Robotnicy żądają podwyżki zarobków z 75 gr. na 90 gr. za godzinę. Strajkuje 1200 robtników, z tego około 50 proc. należy do Z. Z. P., reszta nie zrzeszona. Kierownictwo strajku spoczywa w rękach sekretrza Z. Z. P. Adamczewskiego. Przebieg strajku spokojny.

ZABÓJCA 3 LUDZI ZBIEGŁ Z NIEMIEC DO POLSKI.

Dnia 16 bm. w godzinach porannych w Osterode (Niemcy) posłaniec pocztowy dokonał zabójstwa na osobie żandarma niemieckiego i 2 mężczyzn, uchodząc następnie rzekomo do granicy polskiej.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

KALENDARZYK TEATRLANY.

Piątek, dnia 21 Inauguracyjne przedstawienie „Wicek i Wacek“, dożynki ze śpiewami i tańcami — orkiestra. Początek o godz. 8-ej.

Sobota, dnia 22 „Wicek i Wacek“ — dożynki ze śpiewami i tańcami — orkiestra. Początek o godz. 8 wiecz.

Niedziela, dnia 23 popołudniu o godz. 4-ej „Przyjaciółka pana ministra“.

Niedziela, dnia 23 wieczorem o godz. 8-ej „Wicek i Wacek“ — dożynki ze śpiewami i tańcami — orkiestra. Początek o godz. 8 wieczorem.

Poniedziałek, dn. 24 teatr nieczynny.

TEATR MIEJSKI.

Piątek przedstawienie inauguracyjne.

A zatem w piątek otwierają się podwoje naszego teatru i rozpoczyna dyr. Czarnecki trzeci rok prowadzenia swojej dyrekcji u nas. Na inauguracyjny wieczór wybraną została pełna humoru lekka komedja Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek“, którą reżyseruje p. Mieczysław Winkler. Udział przyjmują pp. Bojarska Helena, Dowmuntowa Marja, Kalińska Marja, Kiśliżanka Lila, Masłowska Antonina, Mirska Marja, Mrowińska Marja, Paziówna Jadwiga, Bay-Rydzewski Franciszek, Girtler Andrzej, Kisielewski Aleksander, Kisielewski Władysław, Opaliński Kazimierz, Paloński Franciszek, Rymsza Leszek, Winkler Mieczysław, Zięciakiewicz Stanisław i inni. W IV akcie odbędą się staropolskie dożynki, urozmaicone śpiewami i popisami tanecznemi układu baletmistrza Luzińskiego Antoniego.

1) „Obywatelski krakowiak“ w wykonaniu pp. Bojarskiej Heleny, Kiśliżanki Lili, Królakówny Heleny, Mrowińskiej Marji, Girtlera Andrzeja, Kisielewskiego Władysława, Rymsza Leszka i Winklera Mieczysława. — 2) Krakowiak „Dożynkowy““ oraz 3) Mazur „Aż do zdechu“ w wykonaniu pp. Kuhnówny Eleonory, Kwiatkowskiej Marji, Maliszewskiej Lusi, Masłowskiej Toli, Staniszewskiej Stanisławy, Staniszewskiej Felicji, Eibla Romana, Jankowskiego Wacława, Kisielewskiego Aleksandra, Małeckiego Stanisława, Szmara Romana, Steinkego Ottona. Przy pulpicie zasiądzie poraz pierwszy nowozaangażowany kapelmistrz Wiktor Sirota, który prowadzi kompletną orkiestrę złożoną z 20 muzyków.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8-ej wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w dziennej kasie „Luxus“ (plac 23 Stycznia 18), a w dniu przedstawienia na godzinę przed rozpoczęciem w kasie teatru. — Ceny miejsc komedjowe od 1—4 zł, szatnia do każdego biletu 30 gr.

„Wicek i Wacek“ z tradycyjnemi dożynkami powtórzone będzie w nadchodzącą sobotę i niedzielę o godz. 8 wieczorem.

Przyjaciółka pana ministra ukaże się na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu o godz. 4; świetna sztuka Engla daje znakomite pole do popisu artystom.

KINO „NOWOŚCI“

wyświetla dziś sensacyjny film na tle walk białych z czerwonoskórymi na Dalekim Zachodzie. W roli głównej niezrównany jeździec Ken Maynard. Prócz tego nadprogram.

KINO „ORZEŁ“.

Dziś premjera potężnego dramatu życiowego p. t. „Troski Szatana“ — w rolach głównych Lya de Putti, Adolphe Menjon, Carola Dempter i Ricardo Cortez. Obraz ten przykuwa uwagę widza od pierwszego aktu do końca; prócz tego jak zawsze nadprogram. Razem 15 aktów.

KINO APOLLO

od dziś wyświetla wspaniały film pt. „Dolar, serce i przypadek“. Zawrotny kalejdoskop przypadków miłości, zaręczyn, katastrof i małżeństwa w 12 aktach. W rolach głównych: Fay Marbe, Igo Sym, Hans Thimig, Ernest Verebes.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś w czwartek, dnia 20 września br. o godz. 8 wieczorem premjera miłej, pełnej pogodnego humoru krotochwili W. Rapackiego pt. „Panna z dobrego domu“. W tytułowej roli pomysłowej „panny z dobrego domu wystąpi nasza wdzięczna „naiwna“ Janina Porębska, ciesząca się niezwykłą sympatją naszych bywalców teatralnych. Reżyseruje sztukę L. Zbucki, który zarazem pobudzać będzie widownię do szczeregu śmiechu w roli sympatycznego Izydora. Dalszą obsadę stanowią pp. Chrzanowska, Plucińska (nowo pozyskana artystka scen warszawskich), Zdańska-Senowska (scena krakowska), Waczyńska, Erhardtówna, Dobrowolski, Sawicki, Lenczewski i Jejde.

W piątek, dnia 21-go września br. o godz. 8-ej wieczorem poraz drugi „Panna z dobrego domu“. Część dochodu z przedstawienia przeznacza Dyrekcja na dochód „Tygodnia dziecka“.

W sobotę, dnia 22 września br. o godz. 8 wieczorem poraz trzeci „Panna z dobrego domu“.

KINO CORSO.

Na otwarcie sezonu zimowego Fred Thomson, dawno niewidziany król sensacji w wielkim arcydziele filmowem tegorocznej produkcji pod tyt.: Jesse James“ (Wyjęty z pod prawa); przepiękny dramat sensacyjny w 10 aktach. Nadprogram: — „Papa się zgadza“, wesoła komedja w 2 aktach

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu codzienny

„Goniec Nadwiślański“

na miesiąc październik za 2,86 zł. — III kwartał 8,58 zł. opłat pocztowych.*)

Gońca odbierać będę przez pocztę, proszę dostarczyć pod poniższym adresem

Imię i nazwisko: .....

.....

miejscowość: .....

ulica nr.: .....

*) Niestosowne skreślić.

Kwit pocztowy.

zł. ..... **gr.** .....

tytułem przedpłaty codziennego

„Gońca Nadwiślańskiego“

za miesiąc październik — III kwartał — odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., d. ..... 1928.

podpis urzędnika.

DLA DZIECI

NAJZDROWSZĄ OMASTĄ NA CHLEB SĄ

POWIDŁA *Boguna*

FABRYKI POWIDEŁ BURACZANYCH
MARMELAD i POWIDEŁ SLIWKOWYCH
C. F. MÜLLER i SYN
BOGUSZEWO - POMORZE.
ADRES TELEGRAFICZNY: „BOGUNA“
ROK ZAŁOŻ. 1891. — TELEFON 1 i 11.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

ZWAŻAJCIE NA ZNAK OCHRONNY.

Zarząd Towarzystwa Akcynego „PE-PE-GE“

Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. w Grudziądzu

zawiadamia, że ze względu na to, iż wskutek ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ nr. 204 z dn. 5-go września rb., na mające się odbyć Zgromadzenie Akcjonarjuszów w dn. 20 bm. nie zgłosiła się dostateczna ilość Akcjonarjuszów, reprezentujących odpowiednią część kapitału, zwołuje się niniejszem ponownie na dzień **6 października r. b., o godz. 17-ej,** w lokalu firmy w Grudziądzu

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z poniżej podanym porządkiem obrad, które, zgodnie ze statutem, będzie prawomocne bez względu na ilość zgłoszonych akcji.

1) Sprawozdanie Zarządu, złożenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok obrachunkowy 1927/28 oraz rachunku nadwyżek z przerachowania w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22. 3. 28 („Monitor Polski“ 75/28).
2) Zatwierdzenie bilansu, rachunku zysku i strat za rok 1927/28, podział czystego zysku oraz podział nadwyżek, osiągniętych z przerachowania.
3) Udzielenie absoutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4) Wybór nowej Rady Nadzorczej.
5) Powzięcie uchwały w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego o zł. 6.000.000, czyli do wysokości złotych 10.000.000, oraz określenie warunków nowej emisji.
6) Powzięcie uchwały w przedmiocie stworzenia funduszu na cele humanitarne.
7) Powzięcie uchwały w sprawie wyboru nowego pisma miejscowego do ogłoszeń Towarzystwa z powodu likwidacji „Głosu Pomorskiego“ (statut § 48).

Akcje dają prawo głosowania jedynie wówczas, jeżeli zostaaną złożone Zarządowi w oryginale, wzgl. odnośne kwity depozytowe, lub zastawne Państwowych Instytucji Kredytowych, lub Instytucji Kredytowych Prywatnych, działających na mocy zatwierdzonego przez Rząd statutu, przynajmniej na 5 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia.

Grudziadz. 18 września 1928 r.

Zarząd.

Licytacja przymusowa.

W **sobotę, dnia 22-go września 1928,** o godz. 10-tej przedpoł., odbędzie się w podwórzu Pomorskiej Izby Skarbowej, przy ul. Lipowej nr. 25/27, sprzedaż mebli, obuwia, bielizny, ubrania, obrazów, zegarów, maszyny do pisania, mydła, papieru oraz innych przedmiotów domowych i gospodarczych, zajętych na pokrycie zaległości podatkowych.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych Grudziądz-miasto

(—) Wierzbiański, nacz. Urzędu.

Mleczarnia Jankowice, powiat Grudziądz

ogłasza niniejszem przetarg na wykonanie komina, murowanego z cegły, specjalny, wysokiści cirka 18 m, średnica komina dołem 80 centymetrów, górą 55 cm.

Oferty wpłynąć winny do dnia 23 bm. Wybór oferenta zastrzegamy sobie.

Przetarg.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Toruniu, ul. Bydgoska 22 ogłasza niniejszem przetarg na dostawę jednego motoru spalinowego o sile 16 do 20 K. M. i 600 do 700 obrotów na minutę, mającego służyć do zapędu jednej łodzi motorowej.

Oferty opieczętowane z napisem „Oferta na dostawę motoru“ z podaniem marki fabrycznej, rysunkiem motoru i zużycie paliwa na 1 K. M. i godzinę ruchu oraz czasu, w którym motor może być dostarczony należy składać do dnia 29 września br. w biurze Dyrekcji, ul. Bydgoska nr. 22, gdzie o godzinie 12 nastąpi otwarcie ofert. Do ofert należy dołączyć wadjum wartości 5% dostawy. (6402

Dyrekcja Dróg Wodnych.

Do L: III-4010/28.

Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Grudziądza zamierza wydać w drodze przetargu publicznego wykonanie prac elektrotechnicznych w Ratuszu I.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na prace elektro-techniczne“ w niżej podpisanym Urzędzie do dn. 25 września br., godz. 10 przed południem, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

Tamże można pobrać za opłatą wzory ofertowe, również udziela się bliższych informacji.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podział prac pomiędzy kilku oferentów, lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

207a) **Magistrat — V Bud.**

Tanie mięso

z uboju eksportowego

ulica Chełmińska 40
„ Koszarowa 16.

Czeladnik rzeźnicki

z dyplomem szoferskim, może się zgłosić od zaraz (3418

PETZKE, Młyńska nr. 10.

Niezbędny dla Wszystkich!

Polecam W. P. tylko za 3 zł. z przesyłką Momentalny licznik! Wielka ekonomja czasu! Błyskawicznie można mnożyć, dzielić i wyliczać procenty.

Niezbędny dla wszystkich instytucji, przedsiębiorstw, nauczycieli, uczących się, biuralistów, kasjerów, buchalterów, wszystkich urzędników itp. osób.

Dostępny dla każdego bez straty czasu i energji, jak również bez specjalnego przygotowania się. Daje gotowe rezultaty mnożenia, dzielenia i wyliczenie procentów automatyczną szybkością czytania. W wypadkach potrzeby momentalnych obliczeń jest niezrównany.

Cena tylko 3 zł. z przesyłką.

Listy i przekazy adresować:

Henryk Cukiersztejn, Warszawa, Leszno 27|36
Konto czekowe P. K. O. nr 7863.

P. S. Wysyła się po otrzymaniu należności, można i za zalicz., w tym wypadku kosztują o 1 zł. drozej (4 zł.) (Otrzymujemy bardzo dużo podziękowań).

Przedstawiciela

na miasto Grudziądz poszukuje

„Unamel“, Unisław.

Nie wystarczy pójść do kina

na obraz

„Dama w wagonie sypialnym“

opracowany według słynnej powieści najpoczytniejszego pisarza chwili obecnej **Maurycego Dekobry.**

Powieść tą należy sobie przeczytać.

Następujące powieści M. Dekobry polecamy:

Książe Seliman . . . Cena 8 zł.
Dama w wagonie sypialnym „ 8 zł.
Purpurowa gondola . . „ 8 zł.

Księgarnia Wiktora Kulerskiego Grudziądz, ul. Wybickiego 9.

Poszukuję od zaraz **zdolnej**

ekspedjentki

z branży artykułów krótkich

Abel Płachta

3 Maja nr. 30.

PIANINA

pierwszej jakości

od zł. 2200.— do 3000.—

dostarcza

także przy odpłacie do 18 mies.

przy wpłacie ca. 1/3

B. Sommerfeld

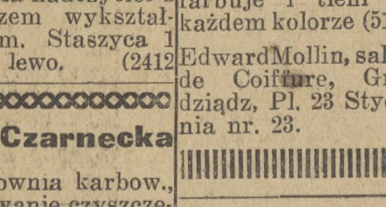

Filja Grudziądz, Groblowa 4.

Największa fabryka pianin na wschodzie. 150 robotników.

Rok zał. 1905. Telefon 229.

Najlepszą destylowana górnośląską

SMOŁĘ

do smarowania dachów

Papę dachową i lepnik

Wapno — Cement — Gips

Gwoździe budowl. i papowe

„ETERNIT“

dachówki azbestowo - cementowe

poleca

„Materjał Budowlany“

Sp. Akc. w Poznaniu

Biuro sprzedaży w Grudziądzu

ul. Ogrodowa 23.

Lekcyj

francuskiego, angielskiego i niemieckiego udziela nauczyciel z wyższem wykształceniem. Staszyca 1 part. lewo. (2412

W. Czarnecka

Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. **Grudziądz, ul. Szewska 4.** (3030

Włosy

farbuje i tleni w każdem kolorze (5114

Edward Mollin, salon de Coiffure, Grudziądz, Pl. 23 Stycznia nr. 23.

Obelgę

rzuconą na p. Kamińską niniejszem odwołuje Lewandowska. (3422

W Grudziądzu w „Hotelu Królewski Dwór“

w czwartek, dnia 20 i w piątek, dnia 21 września

w Toruniu, w „Hotelu pod Orłem“

w sobotę, dnia 22-go września b. r.

odbędzie się

wystawa i sprzedaż

paryskich i wiedeńskich modeli płaszczy i sukien oraz futer

Równocześnie przyjmuję zamówienia miarowe na wszelkiego rodzaju garderobę męską.

I I

Fr. Zieliński

Poznań, ul. Kantaka 1.

Dnia 18. IX. br. o godz. 11,30 zasnęła w Bogu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach moja droga żona, nasza ukochana matka, teściowa i babka

ś. p.

PAULINA z Müllerów GANSKE

przeżywszy lat 52, o czem zawiadamiają krewnych, znajomych i życzliwych, w ciężkim smutku pogrążeni

mąż, dzieci, zięciowie i wnuki.

Grudziądz, Król. Dąbrówka, Berlin, w wrześniu 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22. IX. br. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarnej cmentarza ewangielickiego.

Sprzedaże

2 łóżka
w dobrym stanie na sprzedaż Toruńska nr. 17/19, I p. pr.

Nawóz
koński oddaję (3396 Karol Gerike, Groblowa 21 a, telef. 31.

Kapusty
do kiszenia, pomidory, rabarber, fasolę zieloną i włoskową w każdej ilości poleca Kościński, ogrodnictwo, Grudziądz, Czerwony-Dwór przy ul. Gelbuckiej. (3358

Na sprzedaż
1 kominek nadający się do willi. Wiadom. Toruńska 17/19 w restauracji. (25004

Sprzedam
dobrze tresowanego i czujnego psa polowego wyżła w drugim polu. Adres wskaże Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3403

Sprzedam
plac z owocowym ogrodem w mieście, Gdzie wskaże Adm. Gońca Nadw. Zgłoszen od 15—18

Rozsadki
truskawek w każdej ilości poleca Ogrodnictwo Czerwony-Dwór przy ul. Gelbuckiej. (3350

Kuchnia
westfalska na sprzedaż Handel Mąki, Józ. Wybickiego 44.

Wolne posady

Uczni
ponad lat 16 przyjmuje do fabrykacji manekinów woskowych. Dobre wynagrodzenie Mickiewicza 13, parter. (2424

Przyjmę
od zaraz na stałą pracę podmistrza murarskiego (3366 B. Scztniewski, budowniczy, Grudziądz, Forteczna 18.

Potrzebny
chłopak do posług do lat 18. Zgłoszen. Skład skór, Mickiewicza 6. (5130

Potrzebny
człowiek do koni. Ogrodn. Czerwony Dwór przy ul. Gelbuckiej. (3357

Poszukujemy
od zaraz dzielnego kowala lub ślusarza który musi zarazem umieć pierwszorzędnie autogeniczuie spawać Bracia Wacławscy, Grudziądz, Kwiatowa 25. (5140

Stolarzy
i tapicerzy tylko wykwalifikowani przy dobrym wynagrodzeniu i akordu od zaraz na stałe poszukuje Fr. Ostrowski, fabryka mebli, Grudziądz, Rybacka 3.

Kilka
wymownych panów może przyjąć stałą posadę w charakter. podróżującego, zarobek do 800 zł. miesięcznie. Oferty do Admin. Gońca Nadwiślań. pod nr. 2426. Dołączyć znaczek poczt.

Zdolny
uczeń ewentl. wyuczony w branzie konfekcyjnej zostanie natychm. przyjęty Ekonomja, 3 maja 34

Służąca
uczciwa, porządna umiejąca dobrze gotować do wszelkiej pracy domowej od 1. 10. potrzebna. Zgł. Plac 23 Stycznia 19, w składzie. (3423

Dziewczyna
do dzieci od 15—16 lat może się zgłosić Słowackiego nr. 15a, parter, lewo. (2432

Uczenica
starsza potrzebna do pończoszarni Rybacka 46/47. (3416

Potrzebna
służąca od zaraz (3417 Garbona, Grudziądz Kościuszki 36.

Ekspedjentka
obeznana z branżą bławatną ewent. dopiero wyuczona może się zgłosić Liewerant 3 Maja 26. (5135

Zguby

Zgubiony
wykaz osobisty na nazwisko Walerja Preisówna nr. 846/II unieważniam. (3387

Unieważniam
dowód osobisty polsko-francuski na nazwisko Andrzej Kisiołek. Znalazcę proszęo oddanie do Lotn. Szkoły bombardowania i strzelania. (3414

Skradzoną
książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną unieważniam Jan Dziurda, Mały Rudnik. (5118

Zgubiony
wykaz osobisty na nazwisko Bronisław Dąbrowski unieważniam. (3360

Zgubioną
w dniu 18. b. m. szoferską kartę prawa jazdy na nazwisko Lidzbarski Feliks proszę oddać za wynagrodzeniem (2431 Pietruszkowa nr. 16 u p. Fularczyka.

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Władysław Bagniewski unieważniam. (3400

Skradziony
we Lwowie na dworcu wykaz osobisty wystawiony przez Magistrat Grudziądz na nazwisko Kazimierz Chojecki, unieważniam. (3368

Dzierżawy

Skład
nadający się na każde przedsiębiorstwo z mieszkaniem od zaraz za 2000 zł. do odstąpienia Stawicki. Plac 23 Stycznia 17.

Ogród
owocowy przedzierżawi Krzyżanowski, Rogóźno wieś. (3413

Trykotaże

Pieniądze zaoszczędzić można przez wcześniejszy zakup bielizny zimowej

Do 1 października ceny specjalnie zniżone!

Kalesony męskie

szary trykot	wielk.	4	3.80
biały	„	4	4.40
półwełniane	„	4	5.80
białe z grubego trykotu	„	4	6.00

Reformy damskie

półwełniane	„	3	4.20
z grubego trykotu kolorowe	„	3	5.65
z klapą, półwełniane	„	4	8.00
„ szary trykot	„	4	6.30
jedwabne, gruby trykot, modne kolory	„	4	7.50

Majteczki

dziec. do przypięcia granatowe	„	2	3.00
reformy dziecięce półwełniane	„	0	3.00

Bielizna wełniana w olbrzymim wyborze.

Trykoty BELLISANA.

PŁACHTA

GRUDZIĄDZ STARA 17-19.

Rzadka okazja!

Rzeźnictwo w pełnym biegu z zapędem elektrycznym w bardzo dobrej miejscowości istniejące przeszło 30 lat od zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca zobowiązany odkupić całe urządzenie składu i warszt. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5138.

Mieszkania

Starsze
państwo z jednym synem poszuk. mieszkania lepszego od 3 do 7 pokoj. Opłata czynszu podł. umowy najchętniej od właśc. domu. Zgł. do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3401.

2 lub 3 pokojow.
mieszkania w pobliżu Lipowej lub Wybickiego poszukuje bezdzietne małżeństwo. Czynsz za rok z góry. Oferty do Adm. Gońca Nadw. nr. 2434.

2 pokojowe
mieszkanie z kuchnią i meblami do wynajęcia w składzie Lipowa 15. (2430

Poszuk. posady

Książkowy
samodzielny poszukuje zajęcia w godz. popołudniowych. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3421.

Z ukończoną
szkołą wydziałową poszukuję posady biurowej jako uczeń lub praktykant w Grudziądzu. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3419.

Panienka
lat 19 poszukuje posady jako początkująca siła biurowa za skromnem wynagrodzeniem. Wykształcenie: Ukończona szkoła powszechna. 3 lata szkoła wydziałowa i 2 lata Państw. Szkoła Przemysłowo-Handlowa. Łaskawe oferty do Gońca Nadwiśl. pod nr. 2427.

Poszukuję
od 1. 10. b. r. posady jako bufetowa lub ekspedientka ewentl. stawię kaucje. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3412.

Różne

Książkowa
(system amerykański, do prac popołudniowych może się zgłosić natychmiast w Spółdzielni 64 p. p. w godzin. 5—7 wiecz. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzęd.

Sierota
ładna, 4 letnia dziewczynka, za własną dobremu kat. państ. Oferty do Adminst. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2429.

Zdniem
17 bm. przejęłam warsztat tokarski przy ul. Spichrzow. nr. 22 a powstałe dotychczas długi przez p. Fr. Kołackiewicza nie odpowiadam (3359 Marta Kulwicka.

Uciechę w noszeniu obuwia

będziecie mieli, jeżeli ono będzie wyglądało czysto i nosiło się długo i przyjemnie przez używanie pasty

„URBIN“

Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utrwalenia połysku niema nic lepszego nad

„URBIN“

niedościgniona pasta do obuwia

Urbin

Czarny i w różnych kolorach na żądanie wszędzie do nabycia.

KINO ORZEŁ

Wybickiego 19. -:- Tel. 700

Dziś! Premjera potężnego dramatu życiowego pod tyt.: Dziś!

TROSKI SZATANA

W rol. główn.: Lya de Putti, Adolphe Menjou, Carola Dempster i Ricardo Kortez.

Początek seansów:

W dni powszednie o godzinie 6 30 i 8 30

w niedziele i święta o godz. 4 30, 6 30 i 8 30

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski.* Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.